Nr. 217. Łódź, Piątek, 10 Sierpnia 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00. Za odnosz. do domu 30 fen. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 16.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem: Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt). Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen. Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.). Nekrologi: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.). W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Po obradach Koła Polskiego.

W Krakowie w ubiegłą niedzielę i poniedziałek toczyły się obrady Koła Polskiego. Przybyło na nie 49-u posłów do parlamentu i kilkunastu posłów do sejmu, uczestniczących w zebraniu w charakterze gości. Na obrady te zwrócona była uwaga nietylko społeczeństwa galicyjskiego, oraz obecnej okupacji austrjackiej, z którą Koło w bliższem znajduje się zetknięciu, ale także i naszej części kraju, wiadomo bowiem było, że Koło ma zająć się nietylko sprawami ludności, reprezentowanej przez posłów do austrjackiej Rady państwa, ale także kwestjami ogólniejszej natury, a dotyczącemi i naszej dzielnicy.

Koło zebrało się na narady w chwili wyjątkowo trudnej, kiedy stosunki polityczne w monarchji ulegają gruntownemu przewartościowaniu i gdy, wśród zmian zachodzących lub zajść mających, Koło traci stopniowo swą dawną spoistość, a tem samem i swą dawną siłę. Wpływ jego i znaczenie topnieją, co zaznacza się w nierównomiernem traktowaniu przez władze rządowe kraju, przez Koło reprezentowanego, pomimo że kraj ten skutkiem wojny straszne poniósł straty i na wyjątkową zasłużył pieczołowitość.

W tych warunkach wyrósł pomysł uchylenia obowiązującej dotychczas solidarności Koła; według projektu, zgłoszonego przez endecję, socjalistów i partję ludową, wszystkie grupy, z których Koło się składa, mają mieć swobodę dowolnego głosowania w każdej poszczególnej sprawie. Jedynie tylko w kwestjach narodowych miałaby obowiązywać nadal solidarność.

Wniosek ten wywołał w społeczeństwie galicyjskiem, zwłaszcza wśród jego kół demokratycznych wielkie zaniepokojenie. Dojrzano w tem — i słusznie — zamach na byt Koła. Dotychczasowe znaczenie swe miało ono tylko dzięki swej solidarności. W ciele prawodawczem, zwłaszcza w austrjackiem, gdzie panuje zasada: „nic za darmo" — Koło mogło nieraz wytargować od innych stronnictw ustępstwa dla kraju w zamian za poparcie postulatów, przez inne stronnictwa stawianych. Z Kołem rozbitem nikt-by się w Izbie deputowanych nie liczył.

Na szczęście dla Koła, wniosek ten zabójczy nie wszedł pod obrady. Czy go cofnięto, czy też z innych powodów usunięto go z programu obrad, — na razie nie wiemy; nie był jednak przedmiotem dyskusji, więc też żadnych uchwał w tym kierunku Koło nie powzięło. Wobec tego dotychczasowa solidarność Koła i nadal jest obowiązującą.

Obrady nad kwestjami dotyczącemi nietylko Galicji, ale i kraju naszego, bardzo były burzliwe, chociaż, jak wnosić można ze skąpych informacyj o przebiegu obrad, nie wiedziano właściwie, o co spór się toczy. Dwaj z posłów (Stęślawicz i Bajko) wręcz to zaznaczyli, że są świadkami walki, ale nie widzą wcale wroga.

„Czas" wczorajszy stwierdza, że w Kole polskiem panuje niebywały zamęt. Składa się Koło, czy rozpada, na pięć stronnictw, z których każde ciągnie gdzieindziej, a niejedno, czując swoją słabość i brak oparcia w społeczeństwie, szuka gorączkowo tchu i kieruje się nie interesem publicznym, lecz żądzą popularności. Większość w Kole nie ma praktycznego programu; przy głosowaniu nad każdym wnioskiem tworzą się większości przypadkowe i niespodziewane.

Jakaż tego przyczyna? — pyta „Czas", i taką daje odpowiedź: — „Leży ona niewątpliwie w uchwale, którą Koło powzięło dnia 16 maja b. r. na wniosek polskiego d'Anunzia' posła Tetmajera, a którą zgromadzenie krakowskie dn. 28 maja potwierdziło i zaostrzyło. Uchwała wychodziła poza zakres polityki realnej. Jedni, narodowi demokraci, głosowali za nią, za wskazówką ajencji lozańskiej, bo odpowiadała ich „szerokotorowej" orjentacji. Drudzy, socjalni demokraci, głosowali za nią również, bo rewolucja rosyjska zbratała ich w tym względzie z narodową demokracją. Trzeci, ludowcy, głosowali za nią, bo związali się z narodową demokracją i pod jej wpływem nawet rezolucję zaproponowali, ażeby dać, chociażby na oślep, wyraz swojemu opozycyjnemu usposobieniu, wywołanemu przez ucisk wojenny. Dwa pozostałe stronictwa, konserwatyści i demokraci polscy, dn. 16 maja głosowali przeciw tej rezolucji, a dn. 28 maja głosowali za nią pod wpływem nastroju, wywołanego w kraju i teroru, inscenizowanego w Krakowie, przypuszczając przytem, że uchwała ta pozostanie wylewem uczucia narodowego, a nie stanie się podstawą polityki praktycznej".

Niestety, uchwałę tę nietylko uczyniono platformą w Galicji, ale przeniesiono ją jako program polityczny na grunt Królestwa. W Galicji, jak zaznacza „Czas", wydało to natychmiast dotkliwe, widoczne dla każdego szkody polityczne, zastój albo cofnięcie spraw nader doniosłych, które Koło polskie w interesie kraju miało zapewnione, upadek wpływu politycznego Koła w rządzie centralnym państwa i w kierownictwie spraw zagranicznych, a równolegle z tem niesłychane podniesienie się aspiracyj ruskich, które w przeciwieństwie do polityki narodowo-demokratycznej na „wąskotorową" skierowały się drogę.

Na naszym gruncie uchwały krakowskie również szkodliwe miały wyniki; przedewszystkiem do rozbieżności naszych poglądów wprowadziły nowy chaos, a zarazem dały do ręki broń wpływowym przeciwnikom odbudowy państwa polskiego.

Koło polskie w zakresie spraw, wchodzących w kompetencję tej instytucji, prędzej czy później zorjentuje się i z drogi błędnej zejdzie. Ale dlaczego staje ono w poprzek ciężkiej pracy, jaką my tu, u siebie mamy do spełnienia, około budowy państwa? Dlaczego nie mając ścisłego kontaktu z tymi, co pracę tę podejmują, zamiast dać im poparcie, rzucają im pod nogi kamienie?

Kiedyś, przed historją przyjdzie Kołu zdać z tego rachunek.

Gdzie nieprzyjaciel?

Pod powyższym tytułem wiedeński „Kurjer Polski" zamieszcza szereg uwag o obecnym stanie nastrojów w Królestwie wogóle, a w Warszawie w szczególności. Powtarzamy głos ten głównie z tego powodu, że autor, jako zapatrujący się z oddali, szerzej i ogólniej obejmuje sprawę, którą na miejscu zasłaniają opary zawiści i uprzedzeń partyjnych.

Zdawałoby się, że kwestja „gdzie nieprzyjaciel?" powinna być dla każdego polaka jasna. Odebrano nam religię, język, kulturę, poniewierano naszą godność narodową, rabowano ziemię i dobytek, starano się nas wytępić jako naród — całe morze ucisku, krzywd, prześladowań.

Byliśmy popychadłem narodów! Chyba powinniśmy byli nauczyć się, gdzie szukać naszego wroga.

Obecnie nastała błogosławiona chwila, kiedy mamy możność wykuć naszą wolność. Cisną nas wprawdzie jeszcze przeróżne pęta, rozmaite wrogie potęgi, pracują jeszcze za wzięcie przeciwko nam, ale wypadki zewnętrzne układają się dla nas szczęśliwie i od nas teraz przedewszystkiem zdobycie niepo- niepodległości Polski zależy.

Widzimy jak naokół narody, czując ważność dziejowej chwili, stoją silnie przy swoich rządach, jak jednoczą się wszystkie najbardziej sobie przeciwne i zawistne stronnictwa pod hasłem walki z wrogiem zewnętrznym. W Niemczech głosuje socjalistyczna większość za kredytami wojennymi i za rządem, w którym niema ani jednego przedstawiciela, jest w czas wojny filarem państwa, gdzie władza płynie „z Bożej łaski", a nie z woli ludu, gdzie jako wielką demokratyczną zdobycz się sławi, że kanclerzem został poraz pierwszy urzędnik z mieszczaństwa, choć konserwatysta do szpiku kości. W Austrji, tym zlepku narodów, pomimo najjaskrawszych narodowych i społecznych antagonizmów, pomimo głębokiego przeobrażenia całego ustroju państwowego — jedność na zewnątrz zachowana jest w całej pełni. Imponujące dowody ofiarności złożyły nawet najskrajniejsze stronnictwa z celów partyjnych na ogólne narodowe cele we Francji, Anglji, Rosji.

U nas inaczej!...

Kwestja wystąpienia lewicy z Rady Stanu i kwestja przysięgi legjonistów, podzieliła Polskę na dwa wrogie obozy. Namiętności polityczne doszły do takiego szału, że straciliśmy zupełnie z oczu wrogów zewnętrznych, a zaczynamy ich szukać wśród siebie. Zapomnieliśmy, że Polska niepodległa, to dopiero program, a nie rzeczywistość, że przy jej budowie ograniczeni jesteśmy praktycznemi, skromnemi na razie możnościami. Zapomnieliśmy o tem, że Rada Stanu, nasz pierwszy Rząd polski, po długich latach niewoli, jest pomimo swych rozmaitych niedoskonałości jedynym reprezentantem państwowości polskiej, bo innego na razie stworzyć nam nie pozwala. Zapomnieliśmy, że nigdzie na świecie z tego powodu, że pewne stronnictwa polityczne nie są w Rządzie reprezentowane lub z niego występują, nie odmawia się Rządowi, jako takiemu posłuszeństwa i nie podcina jego autorytetu, lecz występuje tylko z opozycją i krytyką i stara o zmianę Rządu lub jego uzupełnienie.

W sprawach znów takich, jak złożenie lub niezłożenie przysięgi miarodajnym może być tylko skutek. Tutaj zaś było rzeczą z góry jasną, że Legjony pomimo odmowy przysięgi istnieć będą już choćby z tego powodu, że przysięga dotyczyła tylko poddanych Królestwa Polskiego, ci zaś stanowią dopiero 30 proc. ogółu legjonistów. Jasnem było dalej, przy obecnym ustosunkowaniu sił polskich a innych, że odmowa przysięgi może być tylko demonstracją polityczną, a nie państwowym aktem.

Owocem tej demonstracji politycznej była zaś nie zmiana roty przysięgi lub natychmiastowe rozszerzenie jej na poddanych austrjackich, lecz masowe zwolnienia z legjonów i osłabienie w ten sposób najpewniejszej, uznanej przez wszystkich podwaliny państwowości polskiej. Dołączyła się jeszcze bolesna rozterka w Legjonach i społeczeństwie. A w polityce trzeba mierzyć zamiar według siły i skutków.

Uprawnienie Rady Stanu, będące przyczyną wystąpienia lewicy, takie lub inne sformułowanie roty przysięgi i ograniczenie jej do Królewiaków — to są okoliczności zależne nie tylko od polskiej woli. Zatem nie była tu miarodajną wola tylko Rady Stanu. O jedność polskiej woli w tych kierunkach nie byłoby trudno.

Pomimo tego namiętności zwracają się — rzecz smutna — przeciwko Radzie Stanu, a — co jeszcze smutniejsze — przeciw tym, którzy pozostali w legjonowych szeregach! Tu i owdzie w Królestwie mamy do zanotowania ten bolesny objaw, że legjoniści, do tego w znacznej części poddani austrjaccy, którzy więc nie składali przysięgi, są przedmiotem wyzwisk i napaści.

Szczęśliwa Polsko! Nie masz już innych wrogów! Wrogiem teraz tylko ten, co z własnej ochoty trzy lata pełnił dla Ciebie służbę twardą i krwawą, ten, co nosi mundur... legjonowy, a na czapce białego orła!

Czas zrzucić bielmo nienawiści partyjnej z oczu! Czas najwyższy, żeby przejrzeć, gdzie nieprzyjaciel?

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 9 sierpnia:

Zachodni teren walk.

Niepomyślne warunki obserwacyjne przeszkodziły aż do południa rozwinięciu ożywionej akcji ogniowej. Dopiero pod wieczór wzmogła się znowu we Flandrji walka artylerji. W nocy pozostawała ona silną i dosięgła w niektórych odcinkach, a zwłaszcza na wybrzeżu oraz od Dixschoote do Hollebeke, najwyższej gwałtowności. Piechota nie wyruszyła do boju.

Angielski oddział wywiadowczy, który podjął natarcie pod Hooge, został odparty.

W Artois trwał spotęgowany ogień po obu stronach Lens, i tutaj gwałtowne wywiady nieprzyjaciela powstały bezowocnymi.

Wśród innych armji akcja bojowa pozostawała w zwykłych granicach, potęgując się wieczorem w wielu miejscach.

Wschodni teren walk.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

Grupa wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

W Karpatach lesistych oraz w górach granicznych zachodniej Mołdawji doszło do pomyślnych operacyj bojowych. W kilku odcinkach posunęliśmy naprzód linje nasze i odparliśmy silne kontrataki nieprzyjacielskie.

Grupa wojsk generała feldmarszałka Mackensena.

Akcja bojowa rozwija się pomyślnie.

Rosjanie i rumuni poprowadzili w masowych natarciach znaczne siły w ogień, aby wydrzeć wojskom naszym zysk na terenie, wywalczony na północ od Focsani, również i wczoraj znacznie powiększony.

Wszystkie natarcia odrzucono; przeciwnicy ponieśli najcięższe straty krwawe.

Liczba jeńców wzrosła do 50 oficerów, 3300 szeregowców, zdobycz do 17 dział oraz przeszło 50 karabinów maszynowych i miotaczy min.

Front macedoński.

Nic znamiennego.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

O zakończenie wojny.

Bazylea, 9 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Jedna z depesz londyńskich, otrzymanych przez rzymską „Tribunę“, zawiera godne uwagi przyznanie, że zjazd ministrów koalicyjnych w Londynie ma na celu usiłowanie doprowadzenia do zakończenia wojny jeszcze w roku bieżącym.

Śledztwo przeciwko zarządzeniom Poincarégo.

Berlin, 9 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Do „Berliner Ztg.“ donoszą z Bazylei:

Według wiadomości otrzymanych z Paryża, Clémenceau zażądał w komisji do spraw zagranicznych utworzenia komisji śledczej, **do zbadania zarządzeń prezydenta rzeczypospolitej przy zawieraniu traktatów państwowych, bez współudziału odpowiedzialnych ministrów.**

Skierowany wprost przeciwko Poincaré'mu wniosek Clémenceau — pisze wyżej wymieniony dziennik — został widocznie spowodowany przez wynurzenia kanclerza Rzeszy.

Dr. Michaelis zakomunikował, **że prezydent Poincaré najprzód polecił samowolnie zawrzeć słynny traktat o lewym brzegu Renu Berthelotowi i Doumergue'owi w Petersburgu, a dopiero potem przedstawił go Briandowi do aprobaty.** Ribot bez namysłu zaprzeczył tej samowoli Poincaré'go, wniosek Clémenceau jednak potwierdza ją.

Okręty niemieckie na oceanie.

Berlin, 9 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa nadsyła następujący komentarz w sprawie okrętów niemieckich, o których losach odpowiadał Mac Namara w angielskiej Izbie gmin:

Okręty, o których mowa w tej depeszy, są nam dobrze znane. O krążowniku niemieckim, nazywanym raz „Wulf“ to znów inaczej, w doniesieniach angielskich wspominano już często. Krążownik ten, już w wielu miejscach oceanu Indyjskiego założył z dobrym skutkiem miny i zatapiał okręty.

Co do działalności okrętu „Seeadler“ który w końcu marca r. b. po raz pierwszy wzmiankowany był w pismach angielskich i francuskich wiadomo, iż dotychczas **zatopił conajmniej 11 okrętów.**

Okręt ten według jednego z doniesień Reutera zaopatrzony jest w 3 maszty i stację radjotelegraficzną. Komendantem „Seeadlera“, który jest zamienioną na okręt wojenny barką amerykańską, pochwyconą w sierpniu r. 1915, w drodze z Nowego-Jorku do Archangielska z ładunkiem bawełny i przyholowaną następnie przez okręty niemieckie do Cuxhaven, jest hr. Feliks v. Luckner. Od kwietnia nie mamy o tym okręcie żadnych wiadomości.

Bardzo zato dokładnie znane nam są losy łodzi „Möwe“. Po wielkiej słynnej podróży przybyła ona szczęśliwie do ojczyzny, a jej komendant, hr. Dohna, jest obecnie adjutantem cesarza. Dlatego sekretarz parlamentarny admiralicji angielskiej nie potrzebuje z losów tej łodzi robić tajemnic. „Puyme“ jest tylko inną nazwą „Möve“.

Wrzenie rewolucyjne w Finlandji.

Sztokholm, 9 sierpnia.

Donoszą tu z Helsingforsu:

Komendant m. Kotka, **pułkownik Gromejko, został onegdaj zamordowany we własnem mieszkaniu przez rewolucjonistów finlandzkich.**

Jednego z aresztowanych zabójców odbił tłum, inni zdołali zbiedz.

Malmö, 9 sierpnia.

Zakaz ruchu pociągów towarowych między Rosją a Finlandją rozszerzono również na pociągi pocztowe i pośpieszne.

Tym sposobem **komunikacja kolejowa z Rosją została faktycznie przerwana.**

Po utworzeniu gabinetu rosyjskiego.

Bern, 9 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Prasa francuska omawia położenie w Rosji z rezerwą. **Nie bez pewnej oznaki zdenerwowania oświadcza się, że Kierenskij ma do spełnienia olbrzymie zadanie, na którego rozwiązanie należy jeszcze zaczekać.**

„Figaro“ uważa za prawdopodobne, że wyłoni się nowe, jeszcze niebezpieczniejsze przesilenie, gdyby Kierenskij nie zdołał sprostać swemu zadaniu.

Herve mówi, że nie należy tracić spokoju. Jeżeli działalność Kierenskiego okaże się skuteczną, to cała rewolucja będzie uratowana. Jeżeli natomiast nie będzie mógł przeprowadzić swej woli, to spokój przywróciliby radykałowie burżuazyjni, a może nawet reakcjoniści carystyczni.

„Humanité“ pisze, że prawdziwy porządek będzie zaprowadzony w Rosji dopiero przez konstytuantę. Ostatnie zaburzenia nie były jedynie skutkiem propagandy bolszewików, działały tutaj i inne czynniki. Tego, co dziennik ma na myśli, nie może on podawać do wiadomości, jednak z innych orzeczeń staje się widocznem, że według zdania „Humanité“, jednym z najważniejszych czynników było znużenie wojną w Rosji.

„Journal“ podkreśla, że do składu nowego rządu nie należą zupełnie kadeci. Najbardziej rzuca się w oczy fakt wystąpienia Ceretellego. Jest on jedynym człowiekiem, którego działanie na masy da się porównać z takimże wpływem Kierenskiego. Trzeba sobie postawić pytanie, czy właśnie dlatego Ceretelli ustąpił, czy też chciał odejść, aby sobie na później zarezerwować wolne pole działania.

Strzelanina na ulicach Petersburga.

Bern, 8 sierpnia.

Pisma rosyjskie donoszą o nowej strzelaninie na ulicach Petersburga podczas przeglądu domów.

W rewizjach brali udział junkrzy szkoły chorążych, batalјony szturmowe i oddziały inwalidów. W wielu domach znaleziono na poddaszach ślady, że przechowywano tam karabiny maszynowe. Do późnej nocy rozlegał się trzask mitraljez i strzelanina karabinowa. Największe starcia miały miejsce przed Petropawłowską twierdzą.

Po północy strzelanina zyskała na sile. Podczas strzelaniny na moście Dworcowym zabito 10 ludzi i raniono 16.

Strzelali do patrolów marynarze kronsztadcy i czerwoni gwardziści. Kawalerja rozproszyła zbuntowanych.

Do komisarjatów stale nadchodzą wieści o starciach bolszewików z wojskami rządowemi.

W ciągu dnia, w różnych dzielnicach Petersburga zabito 20 ludzi, przeważnie na t. zw. Petersburskiej stronie. W centrum miasta stosunkowo spokojnie.

Zawieszenie „Małeńkoj Gazety“.

Sztokholm, 8 sierpnia.

Ze względu na szkodliwą działalność, jak donoszą tu z Petersburga, zawieszono pismo p. t. „Maleńkaja Gazeta“. Zawieszenie nastąpiło na skutek decyzji Rady robotniczo-żołnierskiej.

Sądy przemysłowe.

Sztokholm, 8 sierpnia.

Informują tu za pismami moskiewskiemi, że ministerjum pracy opracowuje projekt prawa o sądach przemysłowych.

Apelacyjną instancją tych sądów, będzie Izba przemysłowa, a wyższą instancją— wyższy sąd przemysłowy z prawami departamentu senatu.

Za rozgłoszenie tajemnic służbowych.

Sztokholm, 8 sierpnia.

Donoszą tu za pismami rosyjskiemi, że komendant floty baltyckiej, admirał Werderewskij, został aresztowany, przyczem pociągnięto go do odpowiedzialności „za rozgłoszenie tajemnic służbowych“. Na jego miejsce mianowano komendantem floty dotychczasowego dowódzcę siłami morskiemi w zatoce Ryskiej, kapitana 1 rangi, Razwodowa.

Republika czy nie republika?

Bern, 8 sierpnia.

Donoszą tu z Petersburga, że podczas ostatnich debatów co do charakteru oświadczenia rządu o kryzysie ministerjalnym i o wypadkach w Petersburgu, oraz po części o ogłoszeniu Rosji demokratyczną republiką, **ministrowie-socjaliści oświadczyli, że za zgodą Rady delegatów robotniczych i żołnierskich nie nalegają na opublikowanie dekretu o demokratycznej republice.**

Do Moskwy.

Sztokholm, 9 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Dziennik finlandzki „Kansan Tahto“ dowiaduje się z kancelarji generał - gubernatorstwa finlandzkiego, że rosyjski rząd tymczasowy postanowił przenieść się z Petersburga do Moskwy.

Liga reformy agrarnej w Rosji.

Sztokholm, 8 sierpnia.

Na 2 zjeździe wszechrosyjskim, Ligi reformy agrarnej, między innemi uchwalono: znieść wolną wymianę ziemi, opodatkować zwyżkowe, dochody gospodarcze, znieść wielkie posiadłości, nacjonalizować lasy i fundusze przesiedleńcze, przekazać ziemstwom lub państwu majątki utrzymane na wysokim poziomie kultury, organizować rolnictwo w najszerszem tego słowa znaczeniu, finansować gospodarstwa chłopskie, oraz bronić ich interesów drogą kontynuowania polityki agrarnej.

Strajki kolejowe w Hiszpanji.

Madryt, 9 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo ogłoszono:

Ponieważ drogi żelazne chcą obecnie urządzić bezrobocie rząd, aczkolwiek zaofiarował się pośredniczyć w rokowaniach towarzystw kolejowych, ubolewa z powodu bezskutecznych jego usiłowań, ma jednak to zadowolenie, że nie omieszkał poruszyć wszelkie środki.

Nota kończy się zapewnieniem, że rząd będzie przeciwdziałał wszelkim zakłóceniom życia narodowego.

Cele wojenne Włoch.

Bazylea, 9 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

„Echo de Paris“ donosi z Rzymu:

Urzędowe ogłoszenie celów wojennych Włoch nastąpi po powrocie Sonnina z narad londyńskich.

Zakaz wypłat do Stanów Zjednoczonych.

Berlin, 9 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady związkowej przyjęty został projekt obwieszczenia, zakazującego wypłat, kierowanych do Stanów Zjednoczonych.

Wygaśnięcie mandatu d-ra Spahna.

Berlin, 9 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

„Germanja“ pisze:

Powołanie wodza partji centrum, dr. Spahna na stanowisko kierownika pruskiego ministerjum sprawiedliwości pociągnęło za sobą, jak wiadomo, stosownie do przepisu artykułu 21-go Konstytucji Rzeszy, wygaśnięcie jego mandatu, jako posła do parlamentu. Aby mandat ten wykonywać nadal, musiałby dr. Spahn poddać się nowym wyborom. W części prasy wyrażono pogląd, jak gdyby rozumiejący się sam przez się, że dr. Spahn podda się, właśnie, powtórnemu wyborowi. W przeciwieństwie do tego, jesteśmy upoważnieni — kończy organ centrum — do oświadczenia, że Ekscelencja dr. Spahn nie będzie już kandydował na posła do parlamentu.

Protest niemiecki

Berlin, 9 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Rząd niemiecki za pośrednictwem poselstwa szwedzkiego w Petersburgu zaprotestował energicznie przed rządem rosyjskim, przeciwko rozsiewanym ponownie ze szczególną gwałtownością przez prasę rosyjską fałszywym pogłoskom o rzekomem nieludzkiem traktowaniu jeńców rosyjskich w Niemczech.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 9 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą 8 sierpnia w południe:

Z wieczora zaznaczyła się bardziej ożywiona działalność obu artylerji nieprzyjacielskich na większej części frontu nad **Aisne'ą.**

Oddziały niemieckie, które usiłowały zbliżyć się do stanowisk francuskich na wschód od **Vauxaillon** i od płaskowzgórza **Californie**, odrzucone zostały ogniem francuskim.

Na północy od **St. Mihiel**, w górnej **Alzacji**, spełzły na niczem ataki niemieckie.

Zresztą wszędzie na froncie noc minęła spokojnie.

Paryż, 9 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą dnia 8 sierpnia wiecz.:

Dość ożywiona działalność artylerji w okolicy **Pantheon**, folwarku **La Royere**, na prawym brzegu **Mozy** w lesie **Courieres**, oraz w odcinku **Douaumont**. Walk piechoty nie było.

Proces rewolucjonistów serbskich.

Sztokholm, 8 sierpnia.

Władze serbskie wpadły na trop rozgałęzionego spisku, który na długo przed wybuchem wojny miał na celu obalenie władzy monarszej, zagarnięcia władzy najwyższej, zawieszenia konstytucji i t. d. Nadto, podczas wojny prowadzono agitację w armji, przypisując niepowodzenia dotychczasowemu rządowi i jego polityce.

Jak donosi serbskie biuro prasowe, rozprawy odbyły się na Korfu, przyczem na ławie oskarżonych zasiadło 82 podsądnych.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący: pułk. Dragutina Dimitrjewicza, majora Lubomira Wułowicza, pułk. Milana Milanowicza, pułk. Włodzimierza Tucowicza, podp. Welimira Wennera, pułk. Gołaziera i Małobabicza na karę śmierci.

Na więzienie, bądź na ciężkie roboty, skazano: gen. Damiana Popowicza, pułk. Czedana Popowicza, Bohdana Radenkowicza i Mehmed Baczycza.

Czterech pierwszych ułaskawiono, na pozostałych wyrok został wykonany.

Nagłe odwołanie konferencji.

Amsterdam, 9 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Londynu: **Wczoraj wieczorem konferencja koalicyjna została odroczona.**

Jak donoszą dzienniki, **omawiana była konferencja sztokholmska.**

Amsterdam, 9 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Londynu:

Wczorajsza konferencja koalicyjna wzbudziła wśród publiczności wielkie zainteresowanie. Na Downing Street zebrał się wielki tłum, chcąc być świadkiem odjazdu uczestników.

Komitet obrony.

Frankfurt, 9 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

„Frankfurter Zeitung“ powtarza za „Daily Tel.“ informację następującą:

W Petersburgu utworzony zostanie specjalny komitet obrony, coś w rodzaju gabinetu wojennego w ramach rządu; w skład tego gabinetu wejdą prawdopodobnie: Kierenskij, Niekrasow, Tereszczenko i Sawinkow.

Autonomiczna Ukraina.

Rotterdam, 9 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Według informacji z Petersburga, minister Niekrasow przyjął deputację ukraińskiego zgromadzenia narodowego, która mu oświadczyła, że Ukraina ma składać się z gubernij następujących: Charkowskiej, Czernichowskiej, Wołyńskiej, Połtawskiej, Podolskiej, Kijowskiej, Jekaterynosławskiej i Besarabskiej. Minister Niekrasow zwrócił wówczas uwagę na to, że ludność małorosyjska stanowi mniej niż jedną piątą część całej ludności Besarabji. Mimo to deputacja nastawała na to, że Besarabja musi być włączona do autonomicznej Ukrainy, gdyż otoczona jest guberniami ukraińskiemi. Wreszcie zgodzono się, że dla rozstrzygnięcia tej kwestji zarządzony będzie plebiscyt.

Rewizyta hr. Czernina.

Wiedeń, 9 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

W przyszłym tygodniu minister spraw zewnętrznych, hr. Czernin uda się do Berlina celem oddania wizyty niemieckiemu kanclerzowi Rzeszy i **omówienia z nim różnych spraw polityki zagranicznej.**

Według pogłosek, **dojdzie z tego powodu do poruszenia spraw, związanych ze wspólnemi operacjami armji sprzymierzonych.**

Deputowany Schiffer.

Berlin, 9 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Jak donosi narodowo-liberalna „Korrespondenz“, powołany na stanowisko podsekretarza stanu w urzędzie skarbu Rzeszy narodowo - liberalny poseł do parlamentu i do sejmu pruskiego, Schiffer, ma zamiar zrzec się swego mandatu do parlamentu, zatrzymując natomiast mandat do sejmu. Według dalszych informacyj „Korrespondenz“ będzie on, prawdopodobnie, mianowany członkiem rady związkowej.

O gabinet austrjacki.

Wiedeń, 9 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Według „Wiener Allg. Ztg.“ w kołach parlamentarnych słychać, że nowy gabinet w ostatecznej formie utworzony będzie w przeciągu krótkiego czasu. Ma to być gabinet urzędniczy.

Podobno nie wszyscy członkowie gabinetu obecnego wejdą do następnego.

Giełda berlińska.

Berlin, 9 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Podobnie jak w dniu wczorajszym, tak też i dzisiaj na rynku górniczym, żeglugowym, bankowym i pożyczkowym giełdy berlińskiej panował zastój przy zmianach kursów nieznacznie jednolitych. Na rynku przemysłowym zaznaczyło się dzisiaj podobnie jak w dniach poprzednich, zainteresowanie dla walorów przemysłu amunicyjnego, oraz odbywały się dość żywe tranzakcje po wysokich kursach akcjami towarzystw budowy okrętów, a także kopalń węgla. Pieniądz codzienny 4%. Dyskonto prywatne bez zmiany.

U podpułkownika Minkiewicza.

(Wywiad).

Bohater dnia nietylko w stolicy, ale w Polsce całej, pułkownik Henryk Minkiewicz, spożywał śniadanie w pokoju nr. 189 w hotelu Europejskim, kiedy przybyłem do niego na umówioną rozmowę, jako wywiadowca naszego pisma.

Średniego wzrostu, brunet, o sumiastym wąsie, bez brody o spojrzeniu bystrem, wywiera zaraz na pierwszy rzut oka wrażenie bardzo miłe, które potężnieje w miarę, gdy opowiada o walkach, o doli jeńców polskich. W każdem słowie, w każdym ruchu żołnierz gotów dla Ojczyzny oddać życie.

— Pozwól, wielce Szanowny Pułkowniku, że w imieniu redakcji „Godziny Polski“ złożę hołd Twojemu męstwu i Twojemu poświęceniu bezgranicznemu, Twojej tęsknocie do wolnej Ojczyzny...

— Spotyka mnie uznanie ponad zasługę. Robiłem tylko to, co jest obowiązkiem każdego polaka, nic więcej...

— Skromność zbytnia. Czy wolno mi poprosić dla naszego pisma o kilka szczegółów z ostatniej bitwy, jaką Pułkownik stoczył, z wzięcia do niewoli i z całorocznego w niej pobytu?...

— Bardzo chętnie.

Wyjąłem notatnik. Pułkownik opowiadał:

Bitwa pod Polską Górą.

Polska Góra jestto wzgórze pomiędzy Stochodem a Styrem, nieopodal od stacji kolejowej Wołczek i Kościuchówki... W dniu 4 października r. 1915 zajmowali je rosjanie. Otrzymałem rozkaz zdobycia tego wzgórza, aby ocalić zagrożoną pozycję pierwszej brygady pod Bolszoje Miedwieżje.

Przybyliśmy tam świeżo z Bessarabji... Na czele małego oddziału, składającego się zaledwie z trzech kompanij legjonistów, rzuciłem się w szalonym ataku na wzgórze i zdobyliśmy je i usadowiliśmy się na niem. Straciliśmy przecież prawie połowę ludzi. Zginęło sześciu dzielnych oficerów, pomiędzy nimi kapitan Florkowski, porucznik Kłysek, chorąży Maniewski.

Wówczas to niemcy wzgórze to nazwali „Polen-Berg“ — Polska Góra i tą nazwą wzgórze to oznaczono na mapach sztabowych.

Na początku lipca 1916 r., w czasie ofensywy Brusiłowa, broniłem Polskiej Góry na czele swoich bataljonów legjonowych. Piąty pułk z boku został odrzucony. Nagle na naszych tyłach spostrzegłem silny oddział moskali i patrzyłem na to, jak część naszych się poddała. Byliśmy otoczeni. Legjoniści przebili się przecież bagnetami przez szeregi rosyjskie. W ten sposób cofnąłem swoje pozycje o pół kilometra w tył. Trzymaliśmy się tam dnia 5 lipca. Wtem około godz. 2 popołudniu zauważyłem, że gdzieś na lewo front nasz został przerwany, ponieważ w tym kierunku pędziły zwarte kolumny kawalerji rosyjskiej. Z komendy nielegjonowej tego odcinka otrzymałem przecież zapewnienie, że front jest w porządku. Otrzymałem nadto rozkaz trzymania pozycji aż do ostatka.

Na tej to pozycji stałem do godz. 5 po poł., przechodząc często do kontrataku. W tym czasie zobaczyłem, że bataljon bawarski, który stał na lewo, zaczął szybko wycofywać się z pozycji, a z poza jego tyłu dochodziły do moich uszu rosyjskie okrzyki „hurra!“ Wobec tego, naturalnie, zacząłem wycofywać swoje oddziały. Z prawej strony przełamano węgrów. Tamtędy rosjanie przedarli się na nasze tyły.

Wobec tego zdecydowałem się siedem kompanij szybko wycofać w tył wraz z karabinami maszynowymi, i tylko z jedną kompanją z pułku 6-go osłaniać ich odwrót. Cofającym się rosjanie usiłowali odciąć drogę. Wówczas ze swoją kompanją zająłem skraj lasu i rozpocząłem szalony ogień, aby cały atak rosjan skierować na nas i przez to dać cofającym się siedmiu kompanjom możność uratowania się.

Rosjanie zwrócili się na ten skraj lasu... Dzięki temu siedem kompanij legjonowych, które znajdowały się jak gdyby w kleszczach, zdążyły dotrzeć do wysokiego nasypu kolejowego, gdzie były ostrzeliwane już tylko z jednego boku. Nasyp je osłaniał. Stamtąd prażyły rosjan. Stamtąd mogły cofnąć się na drugą stronę nasypu, gdzie rosyjskie karabiny maszynowe już ich nie dosięgły.

Nacierających rosjan dopuściłem do siebie na dystans bardzo krótki. Doszło do walki na bagnety. Niestety, moja osłabiona kompanja gwałtownego uderzenia rosłych chłopów rosyjskich nie wytrzymała i rozproszyła się...

Zostałem otoczony wraz z adjutantem ze wszech stron. Adjutant, porucznik Fijałkowski, mógł zwiać, ale oświadczył mi, że nie opuści komendanta, przy którego boku walczył przez dwa lata.

Otoczywszy nas, rosjanie chcieli roznieść nas bagnetami, obrzucali nas granatami ręcznymi... Wówczas zawołałem w języku rosyjskim, aby przyprowadzili oficera. Usłyszawszy język rosyjski, żołnierze zaniechali ataku.

Było to o godz. 6 wieczorem. Oficer przybył.

— Jestem pułkownikiem — powiedziałem do niego po rosyjsku...

Zawiązałem z nim rozmowę, wiedziałem bowiem, że dopóki on ze mną rozmawiać będzie, oddział jego zaniecha pościgu moich towarzyszów rozproszonych i siedmiu cofających się kompanij. Rozmawialiśmy pięć minut.

Oficer odesłał nas do sztabu pułku — sam zaś, na czele swojego oddziału puścił się w dalszy pościg. Ale nasi chłopcy byli już uratowani. Do niewoli dostali się ci tylko, którzy z powodu osłabienia iść nie mogli. Pewna ich liczba padła od karabinów maszynowych, reszta dotarła do stacji Wołczysk.

W Polskim Lasku.

Odprowadzono nas do komendanta pułku w Polskim Lasku, odległym o 7 wiorst. Była to miejscowość, którą ze swoim oddziałem zajmowałem w zimie r. 1915/16. Tam to urządziłem pozycję, pobudowałem mosty, z których niemcy nazwali jeden: „Polen-Brücke“, drugi „Wiemer-Brücke“, od nazwiska naczelnika saperów moich, który most ten zbudował. Niemcy też pozycje moje nazwali wówczas Lasem polskim.

Wówczas stała tam komenda 398 pułku morszańskiego.

— Jestem pułkownikiem Legjonów polskich — przedstawiłem się pułkownikowi w języku rosyjskim.

— Pańskie nazwisko?

— Minkiewicz.

— O, to my się znamy.

Wyraziłem zdziwienie.

— Skąd? — spytałem.

— Walczyliśmy ze sobą w tych stronach już w zimie. Nieraz słyszałem pańskie nazwisko.

Wymienił go zapewne jeden z naszych jeńców, a może i szpieg.

Pułkownik mówił dalej, że wiedział dobrze, iż to ja ze swoim oddziałem budowałem tę pozycję, którą rosjanie nazywali „Orlem gniazdem“ i że długi czas kusili się o nią, aż ją zdobyli w zaciętym boju.

— Skąd pan tak dobrze mówi po rosyjsku? — pytał pułkownik.

Wiedziałem, jaki los czekałby mnie, gdybym się zdradził, że byłem poddanym rosyjskim, odparłem więc:

— Byłem oficerem sztabu austrjackiego. Do wojny przygotowywaliśmy się od lat pięciu, a wiedząc, że w walce z Rosją będzie nam potrzebny język rosyjski, wielu oficerów uczyło się go i włada nim wyśmienicie. Bywałem nawet w Petersburgu i w Moskwie.

— Czy w celach służbowych?

— Tak.

— Aha, więc to sztab austrjacki wysyłał was na wywiady?

W tej chwili wszedł adjutant pułkownika, który przed chwilą kazał podać mi herbatę. Adjutant, usłyszawszy, że mówię po rosyjsku, zauważył:

— Panie pułkowniku, to przebrany oficer rosyjski...

Uśmiechnąłem się i odparłem:

— Pan pułkownik ma dowcipnego adjutanta, skoro wpada na takie pomysły. Ale mogę pana zapewnić, że gdyby nawet w armji austrjackiej czy polskiej znalazł się były oficer rosyjski, to raczej w łeb by sobie strzelił, zanimby dostał się do waszej niewoli.

— No, to nie nasze „dieło“ — powiedział pułkownik do adjutanta.

Odesłano nas do brygady.

W Rafałowie.

Tam powtórzyło się badanie. Trwało ono dwie godziny.

— Dlaczego polacy walczą po stronie mocarstw centralnych przeciw nam, a nie razem z nami? — pytał generał.

— Bo wam nie wierzymy! — odparłem. Uczy nas historja, że zawsze byliście naszymi wrogami. Uczy nas los Finlandji, która nigdy nie występowała przeciw wam.

Od komendanta brygady wyjednałem rozkaz, aby konwój kozacki, który nas odprowadził do komendy korpusu, obchodził się z nami po ludzku, zazwyczaj bowiem bywało przeciwnie.

Odprowadzono nas do Połny, do komendy korpusu. Tam nie było już żadnej indagacji.

W Połnej wsadzono nas razem z wziętymi do niewoli żołnierzami, do wagonów. Straszna to była podróż. Wagon był przepełniony jeńcami. Jechało nas około trzystu oficerów w wagonach, w których poprzednio wieziono konie. Nawet gnoju końskiego z nich nie usunięto, nawet nie wymieciono przegniłej, wilgotnej, cuchnącej słomy! Tak dojechaliśmy do Sarn.

Znajomy wojskowy.

W Sarnach spotkałem znajomego z dawnych czasów, znajomego wojskowego rosyjskiego. Poznał mnie. Spotkanie było narazie przykre, obawiałem się bowiem, aby mnie nie zdradził. Był to mój dawny uczeń z czasów gimnazjalnych. Tem milej mi, dzięki jego wstawiennictwu wsadzono mnie do innego pociągu, do wagonu czystego, w którym znajdowały się nawet nary.

W Darnicy.

Dojechaliśmy do Darnicy pod Kijowem, gdzie w obozie koncentracyjnym spotkałem około 1,500 oficerów-jeńców.

Tam odbyło się przesłuchanie protokularne „ad generalja“.

— Jak się pan nazywa? — pytano.

— Odrowąż-Minkiewicz z Galicji — odparłem.

W Darnicy warunki higjeniczne obozu jeńców były straszne. Część jeńców mieściła się w barakach, część w namiotcah. I tu i tam brud, wszy... Wszyscy spali nie na słomie, lecz literalnie na gnoju... Miejsce ustępowe wprost wstrętne. Dezynfekcji żadnej. Stąd dysenterja, od której pełno śladów krwi. Na dysenterję umierały tysiące żołnierzy.

Po sześciu dniach pobytu w Darnicy, przewieziono nas

do Penzy

do obozu koncentracyjnego. Zatrzymano nas tam dni 12 wśród warunków higjenicznych jeszcze gorszych. Do Darnicy kiedy niekiedy przybywał generał, który zalecał porządek, w Penzie zaś zarządzali tylko „praporszczycy“, którzy o porządek i czystość nie dbali. Pułkownik nie pokazywał się nigdy. Stąd też masy jeńców chorych na dysenterję, wywożono do szpitalów.

Karmiono nas ohydnie. Dawano nam tylko raz na dzień niesmaczną zupę i kawałek chleba, na śniadanie i wieczerzę wstrętną herbatę.

W Penzie słowian oddzielono od niesłowian. Słowianom dawano do wyboru kilka obozów.

Zastałem tam 111 jeńców czeskich, których rosjanie namawiali do wstępowania do brygady czeskiej, która walczyła przeciw austrjakom. Wielu z nich chciało usłuchać rady. Znalazł się przecież pomiędzy nimi kapitan, olbrzym, o szerokich barkach, który zagroził, że łeb roztrzaska temu, ktoby wstąpić chciał do brygady czeskiej. Usłuchali go czesi. Wywieziono ich do Carycyna.

Ja wybrałem

obóz w Nikołajewsku,

dokąd wysłano mnie z 10 oficerami legjonowymi. Obóz ten wybrałem dlatego, że jest odległym od władz wyższych, że więc mniejsza tam kontrola, że łatwiej wykonać plan ucieczki, który żywiłem już od chwili wzięcia mnie do niewoli.

Droga trwała dni pięć i przybyłem tam w dniu 1 sierpnia r. 1916. Komendantem był stary, sympatyczny, przyzwoity generał, który pozwolił nam na pisywanie listów po polsku, a nawet na wysłanie telegramów do rodzin.

Oficerowie otrzymywali po 50 rubli miesięcznie, ale suma ta nie wystarczała na utrzymanie przyzwoite, wobec drożyzny. Mięso mogliśmy jadać zaledwie trzy razy na tydzień, a przez cztery dni jeść tylko kaszę i kluski. Funt mięsa kosztował tam 75 kop., jaje 15 kop., kura 14 rubli, funt nafty 60 kop., świeca 50 kop., paczka zapałek 7 kop. Funt cukru otrzymywaliśmy tylko raz na miesiąc. Ubrania kupić nie sposób, gdyż arszyn sukna kosztował 25 rb.

40 oficerów mieszkało w domach prywatnych, strzeżonych przez trzech żołnierzy, z których jeden stał zawsze w bramie.

Ponieważ myśl ucieczki nie opuszczała mnie ani na chwilę, ponieważ w drodze poznałem polaka, który przyrzekł dostarczyć mi paszport i ubranie cywilne — przyzwyczajałem dozorujących nas żołnierzy do tego, że mogą mnie nie widzieć. Nie wychodziłem więc z pokoju po dni kilka, potem pokazywałem się im nagle.

Ucieczka.

W dniu 25 czerwca o godz. 12-ej w południe wrzucono mi przez okno paszport i ubranie cywilne... podarte... robotnicze. Już o godz. 5 m. 30 po południu nie byłem w domu... pośpieszyłem na kolej, kupiłem bilet i pojechałem do Moskwy. Jak się później dowiedziałem, żołnierze tegoż dnia nie zrobili donosu... Nazajutrz umknęli porucznik Stecki i por. Bardel, którego przecież ujęto w Saratowie.

W Saratowie trzy razy rewidowano mój paszport. W Moskwie zatrzymałem się sześć dni, poczem pojechałem do Petersburga na dni 7. Na każdej stacji węzłowej w Finlandji żandarmi rewidowali paszporty. Dotarłem przecież szczęśliwie do Kermi, skąd wynajęty przewodnik przewiózł mnie łódką przez zatokę morską o godz. 12 w nocy, poczem przeprowadził mnie pieszo na północ od Torneo przez granicę. Przebyliśmy w ten sposób 30 klm. Na torze kolejowym przed granicą zaczepił nas żołnierz, ale ujrzawszy paszporty przepuścił. Za granicą spotkałem żandarma szwedzkiego, któremu powiedziałem, kim jestem. Uprzejmi szwedzi zaprowadzili mnie do konsula niemieckiego w Haparandzie, ten zatelegrafował do ambasady austrjackiej w Sztokholmie...

Wkrótce znalazłem się w stolicy Szwecji...

Polacy w Rosji.

— Nie będę pytał pana pułkownika o ogólne sprawy polskie w Rosji, znamy je bowiem z tamiejszych pism polskich. Zapytam tylko, kto głównie agituje za utworzeniem armji polskiej w Rosji?

— Tylko endecja, popierana przez francuzów i anglików.

— Którym zamało mięsa rosyjskiego...

— Tak. Minister francuski Thomas był na wieczorze u Wielopolskiego i tam przemawiał gorąco za utworzeniem armji polskiej. Tak samo minister angielski, Henderson, przekonywał endecję o jej potrzebie. Prasa endecka dmie w surmy bojowe. Aby obudzić niechęć, pisze, że w Polsce głód i nędza, że w Niemczech i w Austrji pół miljona jeńców rosyjskich umarło z głodu. To, naturalnie, wywołuje represje wobec jeńców mocarstw centralnych...

Henderson zapewniał, że akt z 5 listopada jest czczą obiecanką.

Los jeńców w Rosji.

— A jak rosjanie obchodzą się z jeńcami wojennymi?

— Strasznie. Wystarczy powiedzieć, że 60.000 jeńców zmarło w czasie budowy drogi murmańskiej w Uralsku i Wiatce drugie tyle na tyfus, cholerę. W obozie w Tocku i na Uralu widziano jeńców polskich i zbiegów cywilnych. Z 15,000 aż 10,000 zmarło na tyfus, cholerę i desynterję.

Najgorzej obchodzą się rosjanie z jeńcami tureckimi. W zimie r. 1916 z Kaukazu przybył pociąg z tymi jeńcami do Penzy. Wagony były zaplombowane. Kiedy je otworzono... W wagonach znaleziono 400 trupów jeńców, zmarłych z głodu i chłodu. Pochowano ich we wspólnej mogile obok toru kolejowego. Na wieść o tem barbarzyństwie, rządy turecki i austrjacki wysłały interpelacje. Rząd rosyjski wszystkiemu zaprzeczył. Ale mnie samemu mieszkańcy Penzy pokazywali grób turków...

Naszych legjonistów wieszano. Kiedy byłem w Nikołajewsku, otrzymaliśmy z różnych stron listy, donoszące, że kozacy w Sarnie powiesili 600 legjonistów, byłych poddanych rosyjskich.

— Czy jeńców używają do robót?

— Zawodowców wysyłają do zakładów przemysłowych, innych do robót w polu. Do tych ostatnich dostają się przeważnie legjoniści i austrjacy. O ile jeńcom na robotach rządowych jest źle, otrzymują bowiem liche pożywienie, a wynagrodzenie pieniężne małe i rzadko (urzędnicy je kradną), o tyle na wsi jest im dobrze. Kiedy byłem w Nikołajewsku, rozeszła się wieść o wymianie jeńców. Wówczas do naczelnika wojennego zaczęły zgłaszać się setki kobiet wiejskich z prośbą, aby nie zabierano im jeńców, którzy są ich „gospodarzami“. Chciały nawet dawać łapówki. Prawie wszystkie miały na rękach... niemowlęta.

*

Do pokoju wszedł p. Przeździecki w sprawie służbowej.

Z krótkiej tedy dalszej rozmowy, można było wysnuć wniosek, że pułkownik Minkiewicz w czasie pobytu swojego w Rosji odniósł wrażenie, że jak dawny rząd carski, tak i wolny obecnie naród rosyjski nie jest zwolennikiem szczerym niepodległości Polski, że polacy, zamieszkali w Rosji, coraz bardziej odzyskują przytomność, jakiej pozbawiła ich odezwa w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, że mimo presje, wywieraną przez francuzów i anglików, do walki bratobójczej z legjonami popchnąć się nie dadzą.

— Bo armja polska silna jest niezbędna do obrony wolności ojczyzny — mówił pułkownik.

— Niechaj więc żyją legjony!

— Niech żyje Polska!

B. F.

Vandervelde o położeniu w Rosji.

Przywódca socjalistów belgijskich, Emil Vandervelde, pisze w „Petit Parisien“ z 15 lipca:

Bezwątpienia rewolucja rosyjska stoi wobec olbrzymich trudności, które częściowo wypływają z samej właśnie rewolucji, poczęści zaś pochodzą z czasów caratu, kiedy to trudności te ukrywano wprawdzie, nie starano się jednakże ich usuwać. Krytyczny stan środków transportowych, zaostrzona sprawa robotnicza, niepewne nastroje wśród żołnierzy — wszystko to istniało już przed upadkiem cara, nikt jednak o tem nie mówił, a dzisiaj wszystko to wyszło na światło dzienne i obmyślane są środki polepszenia sprawy, co też zaczyna powoli posuwać się naprzód.

Najcięższą sprawą jest w tej chwili przesilenie przemysłowe. Fabrykanci przypisują winę przesilenia przedewszystkiem zbyt wygórowanym żądaniom robotników. Żądania te istotnie miały miejsce, nie tak często jednak, jak się o tem słyszy, i po większej części uzasadnione są drożyzną środków żywnościowych. Wobec dobrej woli delegatów robotników można mieć nadzieję, że rokowania doprowadzą do celu, aczkolwiek niektórzy pracodawcy przyczyniają się do zwiększenia przesilenia i konfliktu, w nadziei podstawienia nogi rewolucji i możności zdobycia w ten sposób dawnego swego stanowiska. Wątpić jednak należy, ażeby klasa robotnicza dała się złowić w tę pułapkę.

Sytuacja polityczna krzepnie o wiele szybciej, niż gospodarcza. Dawne to już czasy, kiedy walka pomiędzy Radą robotników i żołnierzy a rosyjskim Rządem Tymczasowym groziła wielowładztwem. Nikt nie myśli o pokoju oddzielnym. Rosja aż do zawarcia pokoju pozostanie wierną swoim sprzymierzeńcom. Za wyjątkiem niektórych żywiołów skrajnych, nikt nie dąży do zdobycia pokoju drogą zrzeczenia się walki, raczej powszechnem jest dążenie do wzmocnienia siły zaczepnej i odpornej armji, a jak jeden z przywódców się wyraził, formuła „pokój bez aneksyj i odszkodo-

wań" jest formułą polityczną, nie strategiczną i bynajmniej nie przeszkadza silnym przygotowaniom do ofensywy. Że zaś nastrój armji jest coraz pomyślniejszy, o tem nie może wątpić nikt, kto oglądał wojsko na froncie. Wojsko, jak powiedział Brusiłow, przeszło chorobę dziecięcą, obecnie jednak jest zupełnie zdrowe. Możemy polegać na młodzieńczej sile ruchu rewolucyjnego — jest on niby Herkules w kołysce, dławiący węże; czyny nastąpią później".

(Już nawet następują w formie gwałtownego i bezładnego cofania się armji rosyjskiej na froncie galicyjskim).

(P. P.).

Ofiara jeńców.

Za pośrednictwem wychodzącego w Berlinie polskiego tygodnika „Przyszłość", Tymczasowa Rada Stanu otrzymała 127 mk. 91 fen. złożonych do rozporządzenia Rady Stanu przez jeńców obozu w Brandenburgu nad Havelą.

Do ofiary tej dołączono listę imienną ofiarodawców, w których imieniu pp. Jan Mencel i Czesław Siennicki piszą co następuje:

„Radosnem tętnem zabiły serca nasze w dniu zaprzysiężenia żołnierza polskiego na wierność naszej ukochanej Ojczyźnie! Pragnąc się w dniu tym połączyć choć drobną ofiarą z duchem całego Narodu, my, jeńcy polacy, obozu Brandenburskiego przesyłamy nasze oszczędności do rozporządzenia Wysokiej Rady Stanu na Wojsko i Skarb polski.

Łącząc wyrazy wielkiej miłości i przywiązania, wyrażamy hołd Wysokiej Radzie Stanu, gotowi zawsze oddać swe życie dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny".

Brandenburg, dnia 20 lipca 1917 r.

Przesyłając list powyższy, Redakcja „Przyszłości" komunikuje, że od pewnego czasu nastrój patrjotyczny wśród ogółu jeńców podniósł się znakomicie i że znaczny procent z pośród nich objawia zdecydowaną gotowość wstąpienia natychmiast do szeregów wojska polskiego.

Pożar w obozie jeńców.

Czytamy w „Nordd. Allg. Ztg.":

Rozpowszechniana przez Biuro Reutera przed niedawnym czasem wiadomość o zajściach, jakie się wydarzyły podczas pożaru aresztu przy jednym z obozów jeńców pod Berlinem, polega — według doniesień urzędowych, — na ordynarnem przekręcaniu faktów.

Według komunikatu Reutera, zamkniętym w płonącym areszcie jeńcom nietylko wzbroniono otworzyć cele, ale jeden z szyldwachów pchnął bagnetem anglika, który chciał ratować się ucieczką przez okno, a nadto wielu jeńców zabito.

Wbrew tym twierdzeniom ustalono, że nieprawdą jest, jakoby zabroniono jeńcom otworzyć cele, oraz że szyldwach pchnął ratującego się anglika bagnetem i że zabito innych jeńców.

Przeciwnie, warta z narażeniem swego życia spieszyła z pomocą jeńcom. Jednakże pożoga szerzyła się z taką szybkością, że uratowanie wszystkich jeńców było niemożliwe.

Wiadomość o tem, że w związku z opisanym wypadkiem śród jeńców wybuchły rozruchy — jest zmyślona.

Wieści z Rosji.

Prasa rosyjska o 3-ej rocznicy wojny.

Dzienniki rosyjskie poświęciły dużo miejsca omawianiu trzeciej rocznicy wybuchu wojny.

„Nowoje Wremja" pisze, że wojna jest krwawem doświadczeniem wpływów kultury na uspołecznienie krajów. Narody zachodnie, które osiągnęły większą dojrzałość zdały egzamin świetnie, jedynie dla Rosji wojna stała się walką o jej istnienie.

„Dielo Naroda" proponuje, by wstrzymano na wszystkich frontach działania wojenne i zbadano szczegółowo angielskie i niemieckie cele wojenne. W ten sposób przekonanoby się łatwo, co właściwie wyobrażają obydwie strony wojujące.

„Riecz" oświadcza: „Wojna musi być prowadzona dalej, ażeby ludzkość osiągnęła z powrotem równowagę, którą Niemcy zburzyły w sposób tak brutalny". Przy tej sposobności organ kadetów napada ostro na kanclerza Rzeszy za jego ostatnią mowę.

„Ciułacze".

I w Rosji nie brak „ciułaczy", którzy mimo ogólną biedę i brak żywności — zdołali sobie porobić znaczne zapasy.

Ostatnio w Jurjewie wzburzony tłum zażądał od Komitetu wykonawczego rady delegatów dokonania rewizji żywnościowej w składach, fabrykach i lokalach prywatnych.

Wykryto olbrzymie wprost zapasy mąki, krup, soli, kawy, skór, obuwia i t. d.

Brak opału w Ekaterynosławiu.

P. Ag. Tel. donosi, że w Ekaterynosławiu ludność odczuwa brak opału.

Komitet aprowizacyjny przystąpił do zakładania tanich kuchni.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 10 sierpnia 1408 r. Król Władysław II Jagiełło wypowiedział wojnę krzyżakom.

1702 r. Król szwedzki Karol XII zajął Kraków.

1808 r. Zmarł zasłużony historyk polski, biskup Albertrandy.

1831 r. Skrzynecki składa naczelne dowództwo powstania.

Imieniny. Dziś Wawrzyńca, Pauliny. Jutro Zuzanny.

Zebrania. Dziś zebranie komisji ochrony pracy w radzie polskich Stow. pranowniczych.

W sprawie chleba.

Dlaczego chleb kartkowy bywa tak często źle wypiekany, dlaczego skórka jego bywa twarda, gdy miąższ jest zupełnie wilgotny tak, że jeść go nie sposób, nie narażając się na chorobę żołądka?

Na pytanie to odpowiedział nam jeden z poważnych piekarzy, co następuje:

— Istotnie z wielu piekarń, zwłaszcza małych, wychodzi chleb niedopieczony, aby z mąki nie wyparowała woda. Nie dopiekając chleba, piekarz nieuczciwy powiększa sobie przypiek, a więc zarobek, zarabia zaś tylko na przypieku.

Ale także i z piekarń, których właściciele chcą postępować uczciwie, wychodzi chleb niedopieczony. Tu przyczyny szukać należy w małej ilości mąki, dostarczanej poszczególnym piekarzom, oraz w drożyznie opału.

Rozpaliwszy piec, piekarz radby upiec w nim jaknajwiększą ilość bochenków chleba. W piecu dobrze gorącym, można piec dwa razy, wstawiając nowy chleb na miesce upieczonego. Ponieważ opał jest drogi, wielu piekarzy piecze w piecu po napaleniu trzy zmiany chleba, który skutkiem tego pozostaje w piecu za krótko, a więc powłoka zwierzchnia się przypiecze, gdy ośrodek pozostaje na pół surowy.

Ponieważ nadto piekarz otrzymuje mąki niewiele, tak, że ilość przypadająca na jeden dzień, nie wystarcza do wykorzystania rozgrzanego pieca, wypieka więc mąkę, daną z góry na dzień drugi i trzeci. To jest właśnie przyczyna, że raz piekarz ma chleba za wiele, to znów nie ma go wcale. Brak zaś chleba przeważnie pod koniec okresu kartkowego, gdy piekarze — ze względu na chęć zaoszczędzenia opału — zużywają całą ilość mąki, otrzymaną na okres dwutygodniowy.

Publiczność traci na tem: raz bowiem ma chleb źle wypieczony, a często nie ma go wcale.

Wyjaśnienia zawodowca powinnaby wziąć pod uwagę Komisja rozdziału chleba i mąki, a zwłaszcza sekcja piekarniana, i nie dopuszczać do tego, aby piekarze wyjmowali chleb z pieca zawcześnie dlatego, aby mieć większy przypiek, lub z tej przyczyny, aby w piecu raz ogrzanym wypiec jaknajwiększą ilość chleba — bez względu na to, czy będzie on dobrze wypieczonym, a więc surowym, a więc zdrowiu szkodliwym.

Ale na wyjaśnienie to powinien zwrócić uwagę także i cech piekarski. Od dwóch lat występuje on tylko z żalami i protestami do Komisji rozdziału chleba i mąki i do magistratu — ale nie słyszeliśmy jeszcze o tem, by pociągnął do odpowiedzialności członka cechu za zły wypiek chleba. A przecież obowiązkiem cechu jest dać baczenie na to, aby jego członkowie wypiekali pieczywo dobre, czyli aby byli rzemieślnikami uczciwymi. Cech ma prawo nakładania kar na członków, którzy sprzedają świadomie złe wyroby.

Tymczasem publiczność wciąż żali się na chleb źle wypieczony — a cech piekarski jest głuchym na te skargi. Przeciwnie, staje w obronie tych, którym komisja rozdziału chleba i mąki nie wydaje mąki, z powodu ujawnienia nadużyć. Tak chyba być nie powinno.

Komisja kontroli.

Jak wiadomo, przy wydziale dobroczynności magistratu powstała komisja kontroli, która ma za zadanie kontrolę nad działalnością poszczególnych instytucyj dobroczynnych, będących pod zarządem wydziału, oraz wspomaganych przez miasto.

Obecnie w „Dzienniku zarządu st. m. Warszawy" ogłoszono regulamin tej komisji, przyczem wyluszczono jej obowiązki, którymi są:

a) zapoznawanie się na miejscu z działalnością wskazanych instytucyj,

b) badanie, czy instytucje te w granicach zatwierdzonych budżetów należycie wypełniają swe zadania względem potrzebującej pomocy ludności,

c) rozpatrywanie sprawozdań poszczególnych instytucyj, będących pod zarządem wydziału przed przedstawieniem tych sprawozdań magistratowi,

d) składanie delegacji sprawozdań ze swoich czynności, oraz wniosków co do działalności kontrolowanych instytucyj.

Członkami komisji mogą być obywatele, zaproszeni przez delegację bądź z pośród osób, pracujących honorowo w instytucjach wydziału dobroczynności publicznej, bądź też stojących poza wydziałem.

Podwyżki płacy w sądownictwie.

W ciągu ostatniego półrocza pracownicy sądowi otrzymali już kilkakrotnie podwyżki płacy.

W styczniu podwyższono djety dzienne w wysokości od 1 do 2 marek. Od kwietnia żonatym lub utrzymującym rodziny podwyższono płacę o 25%.

Obecnie wszyscy pracownicy, nie wyłączając sędziów, otrzymują po 75 marek na obuwie. Do zapomogi tej prawo mają pracownicy którzy od 6 miesięcy pełnią obowiązki.

Miłą niespodziankę sprawiły rozesłane ostatnio wszystkim pracownikom imienne pozwolenia na nabycie po 5 funtów cukru za 2 mk. 25 fen.

Zapomogi R. G. O.

Rada Gł. Opiekuńcza w miesiącu bieżącym przyznała zapomogi następującym instytucjom: „Tow. kolonji letnich" przyznano 10,000 mk. zapomogi z funduszu kwesty „Ratujcie dzieci"; „Pogotowiu op. dla dzieci" — przyznano subsydjum miesięczne w wysokości 500 mk., poczynając od dnia 1 września r. b.; „Biuru informacyjnemu o nędzy wyjątkowej" postanowiono asygnować 2000 mk. tytułem zapomogi jednorazowej; na schronisko dla nauczycielek w Warszawie (Sienna 3) — 500 mar. zapomogi jednorazowej.

Z wydziału dobroczynności R. G. O.

Czynna przy wydziale dobroczynności R. G. O. Sekcja rozdawnictwa wydała w lipcu 20.731 bonów na obiady, zupy wydano 504 porcje, na mleko 12.818 bonów. Na cele rozdawnictwa sekcja wydała w ciągu lipca mk. 18.757.

Sekcja dostaw, istniejąca przy tymże wydziale, dostarczyła w lipcu różnym instytucjom materjałów bławatnych na sumę mk. 72.328 fen. 94 i artykułów żywnościowych na sumę mk. 6.182 fen. 50.

Tow. budowli miejskich, rolniczych i przemysłowych.

Wczorajszy „Goniec Wieczorny" zamieszcza wyjaśnienie notatki swojej, podanej uprzednio p. t. „Wielce ustosunkowany pośrednik", a powtórzonej na odpowiedzialność tego pisma przez większość naszych gazet.

Według zebranych przez nas danych — pisze „Goniec" — źródłem notatki są zmyślone pogłoski, rozsiewane przez jednostki, wrogo usposobione względem rzeczonego Towarzystwa i inżyniera Karola Muszkata z Łodzi.

Przeciwko osobom, szerzącym te wieści, poszkodowani wystąpili na drogę sądową i sprawę przekazano cesarsko - niemieckiemu prokuratorowi.

Co się tyczy faktycznej strony, dotyczącej działalności Tow., należy zaznaczyć, iż inż. Muszkat jest technicznym kierownikiem i współudziałowcem. Tow. Działalność Tow. budowli miejskich, rolniczych i przemysłowych polega przeważnie na robotach wojskowych.

Ogrodzenie stacji.

W związku z nowymi przepisami dla pasażerów kolejek podjazdowych zaczęto ogradzać stację kolejki jabłonowsko - wawerskiej od mostu do budynku bufetowo - stacyjnego. Przez to ogrodzenie przepuszczani będą tylko pasażerowie, którzy już kupili bilety. Przybywający zaś w ostatniej chwili otrzymają od zawiadowcy karty specjalne na kupno biletu w wagonie od konduktora.

Prace Rady miejskiej.

Prace komisyj poszczególnych, pomimo wakacji rady, trwają w dalszym ciągu. Tak więc w chwili obecnej obraduje komisja do opracowania statutu miejskiego, złożona z radnych: Berensona, Balińskiego, Barlickiego, Libickiego, Ilskiego, Patka, Parczewskiego, Piechowskiego, Wysockiego, Zielińskiego, oraz sekretarza prezydjum rady inż. Rogowicza. Z ramienia magistratu w skład wymienionej komisji wchodzą: burmistrz Chmielewski, oraz ławnicy: Błaszkowski, Toeplitz i ks. dr. Bączkiewicz.

Prócz tego obraduje również komisja, mająca na celu uregulowanie sprawy piekarnianej, oraz komisje: teatralna, t. z. „porozumiewawcza" i komisja do zbadania warunków pracy robotników miejskich.

Komisje te przygotowują obecnie materjały do prac powakacyjnych rady miejskiej.

Zebranie pracowników restauracyjnych.

Z inicjatywy Rady polskich Stow. pracowniczych odbyło się wczoraj w siedzibie Tow prac. handl. i przemysł. posiedzenie pracowników restauracyjnych i barowych.

Za stołem prezydjalnym zasiedli delegat Rady p. Hoffman, jako przewodniczący i prezes Koła kolonjalistów p. Sitarski, jako trzymający pióro.

Pracownicy postawili następujące warunki:

12-godzinny dzień pracy, raz na tydzień t. zw. wychodnia bezpowrotna i w niedzielę wychodnia kolejna, wymawianie posad obopólne na 3 miesiące, nieprzyjmowanie do zakładów tego typu praktykantów, przyzwoite traktowanie przez pracodawcę pracowników (zniesienie zakazu rozmów za bufetem, niezałatwianie prywatnych zleceń pracodawcy, zaniechanie wymówek w wyrazach nieparlamentarnych wobec gości i t. p.), podwyższenie wynagrodzenia i polepszenie żywności i miesięczny urlop płatny po roku pracy w zakładzie.

Ponieważ praca kobiet deprecjonuje wszędzie zarobki, zebrani postanowili, niezwalczając bynajmniej pracy kobiet jako buchalterek, ekspedjentek i kasjerek w restauracjach i barach wpływać na kobiety, aby wymagały jednakowego z mężczyznami wynagrodzenia i zapisywały się do Związku pracowników.

Na wniosek przewodniczącego uchwalono przystąpić do Koła kolonjalistów przy Tow. pracowników handl. i przemysł., utworzywszy odzielną autonomiczną sekcję pracowników restauracyjnych i barowych. Dla omówienia bliższych warunków tego akcesu wybrano komisję, złożoną z pp.: Dniewskiego, Pietkiewicza i Wardeckiego.

Żydzi polscy w Rosji.

Gazety żydowskie donoszą: Związek demokratyczny żydów polskich urządził zebranie w Kijowie pod przewodnictwem adw. M. Klinkowsteina. Po odczytaniu referatu przez J. M. Szaltana, uchwalono główne punkty programu tej organizacji, którymi są: 1) Niepodległość państwa polskiego; 2) demokratyzacja rządu w Polsce; 3) całkowite równouprawnienie obywatelskie żydów polskich; 4) obrona praw narodowych żydów polskich na zasadzie narodowego stanowienia o sobie.

Reorganizacja „Dziennika Zarządu".

Wydawnictwo „Dziennika Zarządu" ulega radykalnej zmianie, połączonej ze zmianą redakcji. Jednocześnie projektowanem jest zmniejszenie kredytów projektowanych na rzeczone wydawnictwo.

Nie podawać rąk!

By uniknąć szerzenia się chorób zakaźnych, naczelnik M.M. zalecił wszystkim funkcjonarjuszom M.M. unikać podawania ręki przy powitaniu i pożegnaniu.

Na restaurację zniszczonego kościoła.

Na skutek odezwy Tow. opieki nad zabytkami przeszłości R. G. O. postanowiła asygnować z funduszu, przeznaczonego Radzie przez Koło architektów na opiekę nad zabytkami, mk. 745 na roboty restauracyjne przy kościele w Brochowie.

O morderstwo rabinowej.

„Hajnt" donosi, że śledztwo w sprawie głośnego morderstwa rabinowej przy ul. Gęsiej 27, jeszcze się nie ukończyło, ponieważ główny winowajca, Beniek Wiślicki, nie został dotąd odszukany. Z tego powodu sądzenie sprawy nieprędko się odbędzie. Obrony pasierbicy i nieletniego pasierba podjęli się adwokaci Ettinger, ojciec i syn.

Testament.

Wczoraj sędzia Kierski ogłosił testament własnoręczny zmarłego przed kilku tygodniami Antoniego Freyera, b. dyrektora T-wa akc. „Ludwik Spiess i Synowie". Zmarły zapisał 1500 rb. kolegjum kościelnemu ewangelickiemu na fundusz stypendjalny imienia Antoniego i Anieli Freyerów, dla dzieci współpracowników wymienionego T-wa, wyłącznie narodowości polskiej.

Masowe zatrucie zepsutymi ziemniakami.

Wczoraj w południe do taniej kuchni przy ul. Rozbrat 46 wezwano Pogotowie, którego lekarz znalazł się wobec kilkunastu osób z pośród pracowników kuchni, wijących się w bólach po spożyciu ziemniaków na śniadanie. Ziemniaki były były widocznie zgniłe i przytem niedogotowane, co pociągnęło za sobą następstwa opłakane.

Stan pięciu osób okazał się ciężkim, wobec czego odwieziono je do szpitala Dzieciątka Jezus, pozostałe zaś siedem osób po zastosowaniu doraźnej pomocy pozostawiono na miejscu.

Za nadużycia służbowe.

Na posiedzeniu magistratu w dn. 3 b. m. postanowiono zatwierdzić wniosek urzędu dyscyplinarnego o usunięcie z zajmowanego stanowiska za nadużycia służbowe Aleksandra Falkowskiego, b. urzędnika administracyjnego zakładu izolacyjnego przy ul. Spokojnej, ostatnio intendenta domu izolacyjnego na Pradze.

Czyżby zbrodnia?

Wczoraj, o godz. 11 wiecz., na skutek zameldowania właścicielki domu Emilji Hofert nr. 25 przy ul. Sejmowej (w obr. 19 kom.), ustalono, że w domu tym w mieszkaniu, zajmowanem przez 60-letniego Ludwika Jędraka, b. stróża tego domu, znajdują się zwłoki tegoż w stanie rozkładu. Przy powierzchownych oględzinach zwłok, daje się zauważyć, że lewa strony głowy i lewa skroń są zaczerwienione, i opuchnięte, gardło zaś sine. Ostatni raz widziano Jędraka, wychodzącego z mieszkania dnia 6 b. m., w godzinach rannych. Dochodzenie niezwłocznie wdrożono.

Nekrologja.

Z Riebów Klara Kunińska, długoletnia kasjerka składu Tow. akc. Karola Scheiblera w Warszawie, lat 65, zmarła 8 b. m. Wyprowadzenie zwłok jutro o g. 10-ej rano z domu (Bednarska 23) na cmentarz ewangelicko - augsburski.

Konstanty Jarmiński, urzędnik Tow. wyścigów konnych Król. Polskiego, lat 54, zmarł 7 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 8 i pół rano w kościele Narodzenia N. Marji Panny (na Lesznie), eksportacja zwłok na Powązki o g. 5 pop.

Juljan Kempner, obywatel m. Zawiercia i długoletni urzędnik fabryki Tow. akc. „Zawiercie", lat 55, zmarł 1 b. m.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie XI).

W środę odbył się dalszy ciąg posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 9 b. m. Przewodniczył p. St. Jarociński, sekretarzami byli radni: Rżewski i Praszkier.

Po odczytaniu i zakceptowaniu porządku dziennego, radny Klukow stawia wniosek, aby, wobec stałego opóźniania się radnych na posiedzenia, wyznaczać na opieszałych, jak również i na nieobecnych bez uzasadnionych przyczyn, kary pieniężne, które przeznaczane będą na cel dobroczynny. Na wniosek radnego Hertza propozycję tę odłożono do następnego posiedzenia, jako niebędącą na porządku dziennym.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad sprawą wszczęcia starań w kierunku

wstrzymania zarówno eksmisji, jakoteż licytacji

własności ludności robotniczej naszego miasta.

Wniosek ten popiera radny dr. Rozenceweig, twierdząc, że klasa robotnicza, z powodu braku zarobków, ani obecnie, ani w najbliższym czasie po wojnie, nie jest w stanie płacić komornego. Proponuje aby właścicieli domów i sum hypotecznych obciążyć podatkiem na pokrycie kosztów komornego, należnego od robotników, pracowników handlowych i biednych warstw ludności, jednocześnie zaś należy przeprowadzić natychmiastowe wstrzymanie eksmisji i licytacji.

Radny Walczyński proponuje przekazanie sprawy tej delegacji niesienia pomocy biednym, której dzielnicowi przychodziliby w każdym poszczególnym wypadku z pomocą.

Radny Hertz informuje, że podobny do omawianego wniosek, wniesiony przez Tow. „Lokator", znajduje się w komisji do spraw ogólnych i dlatego proponuje odesłanie wniosku do komisji i odłożenie dyskusji do następnego posiedzenia.

Radny Gralak zgadza się na to w zasadzie, domaga się jednak aby teraz zaraz Rada Miejska poleciła magistratowi, by poczynił starania w celu natychmiastowego wstrzymania eksmisji i licytacji za komorne.

Na propozycję wnioskodawcy Rozencwejga wniosek jego postanowiono odesłać do komisji do spraw ogólnych, poczem większością uchwalono wniosek radnego Hertza.

Na porządek dzienny wchodzi sprawa

rozdawnictwa produktów spożywczych.

Z odczytanego wniosku okazuje się, że z produktów, znajdujących się w rozporządzeniu wydziału żywnościowego, korzystają w pierwszym rzędzie i w znaczniejszych ilościach przedewszystkiem pracownicy magistratu i wydziału żywnościowego.

Radny dr. Sachs, proponuje wniosek zupełnie odrzucić, gdyż na posiedzeniu znajdują się koledzy-radni, należący do wydziału żywnościowego, których obdarzono zaufaniem. Wywiązuje się na temat ten ożywiona dyskusja.

Wobec niezdecydowanego stanowiska przewodniczącego, zabiera głos radny Faterson, który zauważa, że albo prezydjum wie co czyni, lub też nie. Skoro wniosek znajduje się na porządku dziennym, tem samem podlega dyskusji.

Radny Gralak przystępuje do motywowania wniosku. Na wstępie wyraża zdziwienie, że wniosek na ogół tak niewinny wzbudził tak niesłychane podrażnienie. O systemie, o którym mowa we wniosku, radny Gralak dowiedział się przypadkowo. Zwrócił się więc w tej kwestji do delegacji, w odpowiedzi na co zaproszono go na posiedzenie, na którem oświadczono, iż postanowiono, aby radni, członkowie magistratu, oraz delegacji niesienia pomocy biednym, korzystali z pewnych przywilejów przy rozdawnictwie produktów. Wówczas oświadczył, że system ten nie powinien mieć miejsca i zaproponował opublikowanie w prasie owej uchwały, na co się nie zgodzono, a nawet członek delegacji radny Bieniak był przeciwny omawianiu tej sprawy na posiedzeniu Rady. Mówca przytacza dane, z których okazuje się, że nawet instytucjom, jak sekcja kobiet chrześc. przy delegacji niesienia pomocy biednym wydawano produkty, jak masło i t. p., w minimalnej ilości. Postanowił wystąpić przeciwko systemowi: „brać, co się da". Radny Gralak też odczytał asygnację, którą okazuje. Z asygnacji tej wynika, że p. Gralak, jako radny, może otrzymać: 20 funt. cukru miesięcznie, 5 funt. kaszy orkiszowej, 5 funt. grochu, 5 funt. manny, 1 funt herbaty I-go gatunku, 3 funty szmalcu, 2 paczki cykorji i t. p.

Radny Gralak zgłasza wniosek aby: 1) rozdawnictwo znajdowało się pod ścisłą kontrolą i za zgodą Rady Miejskiej, 2) aby produkty przekazywane były do sprzedaży kooperatywom i sklepom komitetu rozdziału chleba i mąki. Stwierdza, że wydawanie większej ilości produktów osobom uprzywilejowanym jest niedopuszczalne i nie powinno mieć miejsca.

Radny Rżewski domaga się, by zabrał głos który z radnych, należących do wydziału zaprowiantowania.

Radny Wołczyński, w imieniu wydziału zaprowiantowania, oznajmia, że zarzuty radnego Gralaka są niesłuszne i tyczą się czasów dawniejszych. Radni mają swoje conta w wydziale i każdy może sprawdzić ile kto dostaje produktów.

Po zamknięciu listy mówców w tej sprawie, zabiera głos burmistrz Skulski, który oznajmia, że to, co się działo w delegacji żywnościowej nie było tajemnicą, magistrat o tem wiedział i nie widzi w tem nic złego, że członkowie delegacji, pracujący honorowo, otrzymywali większe ilości produktów. Nie może być mowy nawet o cieniu nadużycia. Dawniej w ten sposób wydawane były większe ilości produktów, dzisiaj ilości te są zmniejszone; o ile są większe, muszą wystarczyć na dłuższy okres czasu. Sekcji kobiet chrześc. przyznawano mniejsze ilości, gdyż w przeciwnym razie przekroczyłaby czterokrotnie swój budżet.

Większość pragnie już niedopuścić do głosu radnego Gralaka, utrzymuje się on jednak przy głosie, jako wnioskodawca i oświadcza, że w przemówieniu swoich nie użył wyrazu „nadużycia", o czem wspomniał burmistrz Skulski' walczy jedynie przeciw panującemu, niewłaściwemu systemowi. Skoro delegacja nie chciała opublikować swej uchwały, dowodzi że osłaniała ją tajemnicą.

Przewodniczący odczytuje następujący, zgłoszony do prezydjum wniosek, który przechodzi znaczną większością.

„Rada Miejska, wysłuchawszy wyjaśnień ze strony członków zaprowiantowania miasta, wyraża delegacji całkowite zaufanie i przechodzi nad wnioskiem radnego Gralaka do porządku dziennego".

Charakterystycznem jest, że za wnioskiem tym, zapewne przez... zapomnienie, głosowali i niektórzy członkowie delegacji.

Poddany pod głosowanie na żądanie radnego Gralaka jego wniosek, otrzymał tylko 2 głosy.

Następnie przewodniczący odczytał dwie interpelacje w sprawie

podwyższania ceny biletów tramwajowych, przeprowadzonego wbrew woli magistratu.

Następnie p. Hertz przechodzi do historji powstania tramwajów elektrycznych w Łodzi przed 20 laty. Koncesja na tramwaje w Łodzi „kosztowała" 50.000 rb. Warunki były następujące dla miasta: 5 procent od obrotu brutto, wyżej 6 proc. dywidendy, — 25 proc. Wraz z rozwojem miasta, wzrastały i dochody przedsiębiorstwa. Dywidenda w roku 1913 wzrosła do 16 i pół proc., rok 1914, wskutek wojny, dał 6 proc. dywidendy, lata 1915 i 1916 były bez zysków, jakkolwiek dopisano znaczne sumy na amortyzacje.

Tow. akcyjne tramwajów w Berlinie, gdzie przemysł kwitnie, również domagało się podwyższenia taryfy, magistrat jednak odmówił i pozostała taryfa poprzednia. Podwyżka taryfy wynosi 72.000 mk. miesięcznie i spada ciężarem na najbiedniejszych. Magistrat musi apelować od postanowienia, aby 60.000 ludzi dziennie przynosiło po 4 fen. po to, by Towarz. tramwajów miało dochody.

Wobec tego mówca zgłasza wniosek następujący:

„Wezwać magistrat, aby

1) użył wszelkich środków, którymi rozporządza, celem cofnięcia podwyżki, zaprowadzonej wbrew jego woli,

2) żeby nie dopuścił, aby sumy, wypływające z podwyżki, zaprowadzonej z dniem 1 sierpnia 1917 r., wzięte były pod rachubę przy ustaleniu wysokości rocznej indemnizacji, mającej być płaconą po upływie dwudziestoletniej eksploatacji kolei elektrycznej przez magistrat.

Rada Miejska życzy sobie, aby kroki te uczynione były przy współudziale komisji tramwajowej, swego czasu przez Radę Miejską wybranej.

Rada Miejska wzywa magistrat, aby już na następnem posiedzeniu zdał sprawę z kroków, jakie poczynił".

Komisja mieszana Rady miejskiej doszła do wniosku, że strat Towarzystwo w latach wojennych nie miało, kapitał amortyzacyjny podwyższył się o 373.165 rb.

Mówca zgłasza odpowiedni wniosek, domagając się od magistratu przedsięwzięcia w tej sprawie kroków jaknajenergiczniejszych.

Wpływa propozycja, aby ograniczyć czas przemówień do 10 minut i zamknąć listę mówców, co uchwalono.

Burmistrz Skulski proponuje całą sprawę i wszystkie wnioski przekazać komisji mieszanej.

Radny Remiszowski, w porywającem przemówieniu podgreśla, że Rada pragnie pracować w granicach legalności. Rada winna zdobyć się na ton pełen godności. Należy rozejrzeć się w danej sprawie i poważnie zastanowić się co dalej czynić należy. W końcu w zgłoszonym wniosku wyraża protest przeciwko podwyższeniu ceny biletów tramwajowych, oraz proponuje przekazanie rozpatrzenia powyższej kwestji Komisji do spraw ogólnych, aby w ciągu dni 10 wniosła na porządek dzienny, jakie stanowisko ma Rada Miejska w dalszym ciągu zająć".

Radny Rżewski omawia stosunek zarządu tramwajów do pracowników. Domaga się umiastowienia tramwajów i przeprowadzenia linji nowych na kraniec miasta dla ludności robotniczej.

Radny Pokorski stwierdza, że podwyżka obciąża najbiedniejsze warstwy ludności.

Radny Szybiłło utrzymuje, że podwyżka taryfy wpłynie na podwyżkę cen produktów spożywczych, oraz że podwyżka dotknęła tylko obywateli drugiej klasy.

Sekretarz Praszkier nie chce dopuścić do głosu radnego Gralaka, co wywołuje interpelację ze strony radnego Fatersona, zapytującego kto właściwie przewodniczy? przewodniczący, czy sekretarz?

Z powodu braku quorum posiedzenie i dalszy ciąg obrad w sprawie tramwajowej odłożono do następnego posiedzenia.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w poniedziałek, d. 13 sierpnia 1917 r. o godz. 6 po poł. w sali Towarzystwa Kredytowego, przy ul. Średniej № 19. Porządek dzienny jest następujący: I) odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia; II) wnioski: 1) przegłosowanie wniosków, zgłoszonych w sprawie podwyższenia ceny biletów tramwajowych, 2) wniosek w sprawie podwyższenia ceny chleba przy jednoczesnem obniżeniu jego jakości, 3) wnioski komisji pracy, 4) wniosek w sprawie wyłonienia komisji rejestracji strat wojennych miasta Łodzi; III) interpelacje: obrady nad interpelacjami, złożonemi Radzie na posiedzeniu w dniu 19 lipca r. b., a m.: a) w sprawie śmiertelności śród dzieci; b) w sprawie zajść z rezerwistkami; IV) wybory: 1) do komisji pojednawczo-wyborczej, w myśl § 25 tymczasowego regulaminu obrad, 2) wniosek magistratu w sprawie wyboru ławnika (honorowego członka Magistratu); V) Wnioski zgłoszone na poprzedniem posiedzeniu Rady: 1) w sprawie złożenia przez radnych pewnej kwoty na cele dobroczynne za spóźnianie się na posiedzenia Rady, 2) w sprawie przyjęcia stenografa, 3) w sprawie podwyższenia wypłacanych przez magistrat tanim kuchniom zapomóg z 7 fenigów na 13 fenigów za obiad.

Z komisji pracy.

W związku z projektami, omawianymi w komisji pracy Rady Miejskiej m. Łodzi, powzięto następujące uchwały: Przyjęto bez dyskusji wniosek, ażeby dzień roboczy dla wszystkich bez wyjątku pracowników (bez różnicy płci) wynosił najwyżej 8 godzin. Przyjęto wniosek radnego Rżewskiego, ażeby za godzinę pracy nadetatowej płacono podwójnie w stosunku do zarobku pracownika. Zatwierdzono bez dyskusji wniosek, iż „płaca minimalna winna wynosić 5 mk. dziennie dla wszystkich pracowników i pracowniczek magistratu, jak również zatrudnionych w instytucjach miejskich". Jednomyślnie przyjęto następujący wniosek: dopłata pracownikom na utrzymanie dzieci nie może przewyższać wraz z pensją 500 marek miesięcznie. Dopłata wynosi 20 mk. na każde dziecko. Urzędnicy, otrzymujący ponad 500 mk. miesięcznie z dopłat na utrzymanie dzieci nie korzystają. Prawo dopłaty na rodziny dotyczy dzieci do lat 18. W sprawie płac pracowników ustalono, że płace różnych kategorji pracowników są bardzo małe. Warunki płacy w instytucjach miejskich winny być wzorem dla prywatnych przedsiębiorstw, wobec tego zastosowanie minimum jest koniecznością, od której zależy egzystencja pracowników.

Z Komitetu „Wieś dla dzieci".

W tygodniu bieżącym za pośrednictwem Komitetu „Wieś dla dzieci" wysłano następujące partje dzieci. W poniedziałek 50 dzieci do Koła we wtorek — 10 dzieci do Będkowa. Dziś wyjedzie: 52 dzieci do Konina i sześciu chłopców—do Utraty.

Dotychczas największą ruchliwość w lokowaniu dzieci po wsiach wykazują komitety miejscowe koniński i kolski, które dla dziatwy łódzkiej niosą niezwykle energiczną pomoc.

Wyjazd członków komisji pożyczkowej.

W dniu wczorajszym udali się do do Warszawy członkowie komisji do spraw pożyczki miejskiej, aby tam pertraktować z Polską Krajową Kasą pożyczkową. W skład komisji tej wchodzą, jak wiadomo, nadburmistrz Schoppen, burmistrz inż. Skulski, ławnik H. Kernbaum, oraz radni dr. Konic, dr. Sachs i Budzyner.

Z tanich kuchni robotniczych.

Wobec tego, że członkowie, dotychczasowego zarządu tanich kuchni przy związkach zawodowych złożyli mandaty, obecnie utworzył się nowy zarząd, składający się z członków Rady związków i stowarzyszeń robotniczych i komisji międzyzwiązkowej. W tych dniach odbędzie się już pierwsze posiedzenie nowego zarządu, na którem podzielone zostaną mandaty, jak również omawiana będzie sprawa dalszego prowadzenia kuchni, zaprowiantowania ich i t. p.

Z cechu majstrów zduńskich.

Wczoraj, w drugim terminie naznaczone zostało, w Resursie rzemieślniczej, zebranie majstrów cechu zduńskiego.

Tutejszy cech zdunów liczy wszystkiego 22 majstrów, w tej liczbie jednego z Tuszyna, jednego z Pabjanic i jednego z Konstantynowa.

Przed wojną cech ten należał do zamożniejszych zrzeszeń rzemieślniczych, lecz od czasu wybuchu wojny i zastoju w robotach budowlanych większość majstrów popadła w niedostatek, poczęli zalegać w składkach, a niektórzy znaleźli się wprost w tak ciężkiem położeniu, iż sami pomocy potrzebują.

Składki członkowskie nie są wpłacane poczawszy od 1914 roku. Starszym cechu jest od grudnia 1916 r. p. Wincenty Osiński, podstarszym p. Markert.

W kasie gotowizną pozostaje mrk. 830. Wydatki od grudnia 1916 r. do obecnej chwili wyniosły około 150 mrk.

Z Koła Związku zawodowych ogrodników.

Tutejsze Koło Związku zawodow. ogrodników w nadchodzącą niedzielę organizuje wycieczkę naukową do zakładów ogrodniczych Rutkowskiego i Güntera w Ksawerowie i Kindlera w Widzewie Pabjanickim. Wycieczka ma na celu zwiedzenie ogrodów i obejrzenie osobliwości ze świata roślinnego. Punkt zborny dla członków Koła będzie w poczekalni kolejki Pabjanickiej o godz. 2 po poł.

Ze szkoły rzemieślniczej.

Lekcje w szkole rzemieślniczej przy chrześciańskiem Tow. dobroczynności rozpoczną się 1-go września; 27 sierpnia odbędą się egzaminy wstępne.

Zarządzenia zdrowotne.

(o) Lekarze miejscy otrzymali zawiadomienie, że, zgodnie z uchwałą wydziału zdrowotności publicznej, chorzy na dezynterję w stanie lekkim mają być umieszczani w I-szym domu izolacyjnym przy ul. Zakątnej Nr. 44; ciężko chorzy zaś—w szpitalu radogoskim.

Z „Uzdrowiska".

Dnia 6 b. m. zakończony został II-gi sezon szkolny w „Uzdrowisku" wyjazdem 40-tu uczniów szkół średnich i ludowych.

Ogólny rezultat kuracji okazał się nad wyraz dodatnim, a mianowicie: do 5 funtów przybrały na wadze 23 osoby, od 5 do 12 funtów 17 osób.

Onegdaj do „Uzdrowiska przybyło 39 uczennic średnich i miejskich zakładów naukowych.

Ł. O. S. w Helenowie.

W Helenowie odbędzie się dziś pod dyrekcją p Bronisława Szulca koncert, poświęcony twórczości Ryszarda Wagnera.

Zatrucie się dzieci.

Onegdaj dzieci portjera przy ul. Łąkowej Nr. 4—7-letnia Irena i 4-letni Roman Mogilińscy—zjadły u sąsiadki jakąś zupę, przygotowaną z traw i liści. Po spożyciu jej, wystąpiły u obojga dzieci oznaki ciężkiego zatrucia. Pomimo to, iż do zatrutych przybył szybko lekarz Pogotowia, nie udało się nieszczęśliwych dzieci doprowadzić do przytomności i w stanie bardzo groźnym odwieziono je do szpitala Anny Marji.

Kradzież drutu tramwajowego.

Ostatniemi czasy często zdarzały się na linjach elektr. kolei podjazdowych kradzieże drutu, skutkiem których niejednokrotnie ruch pociągów musiał ulegać krótkiej przerwie. Onegdaj kradzież drutu została dokonana na linji Łódź—Aleksandrów. Przedsięwzięte śledztwo wykryło przy niejakimś Janie Sucheckim część skradzionego drutu. Sucheckiego osadzono pod kluczem.

Zacna rodzina.

Policja kryminalna aresztowała Józefa Kuczyńskiego, żonę jego Helenę, syna Antoniego i córkę Irenę, zamieszkałych przy ul. Sienkiewicza w domu Nr. 50. Zacna ta rodzina oskarżona jest o namawianie młodych dziewcząt do okradania rodziców, oraz o kuplerstwo.

Podczas rewizji w mieszkaniu Kuczyńskich znaleziono wiele rzeczy, pochodzących z kradzieży, oraz szereg listów kompromitujących wiele osób, korzystających z miłosnego pośrednictwa.

Do śledztwa zawezwano kilka obałamuconych dziewcząt. Kluczyńscy osadzeni zostali w więzieniu.

Z sądów.

Sprawa kons. praw. Alojz. Ballego.

Dziś ces. niem. sąd okręgowy rozważał sprawę konsulenta prawnego 43-letniego Alojzego Ballego, oraz jego sekretarza Eljasza Śmietańskiego.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, iż obydwaj wspólnie w Łodzi-Karolewie, przedstawiwszy się za urzędników komitetu rozdz. chleba i mąki wyłudzili u majstra piekarskiego Józefa Tomali 202 rb.

W dniu 24 kwietnia r. b. Śmietański udał się do J. Tomali, zamieszkałego przy ul. Wileńskiej 14, oznajmiając mu, iż ma wiadomość z wiarogodnego źródła, że piekarnie zostaną zamknięte, mając jednak stosunki z członkami komitetu rozdz. chleba i mąki, może wstrzymać zamknięcie piekarni, w tym celu zapozna go z pewnym „urzędnikiem“. Tegoż dnia po poł. przyszedł do mieszkania Tomali Śmietański z Ballem, przedstawiając go, że jest to ten pan, co może dopomódz w sprawie piekarni.

Balle powtórzył to samo co i Śmietański, że czynnych będzie tylko 12 piekarni na krańcach miasta t. j. te, które się zapiszą na pożyczkę wojenną. Balle oznajmił T., że gdy zapisze się na 300 rb. otrzyma 40 worków mąki, na 400 rb. — 50 worków i 500 rb. — 60 worków mąki.

Ponieważ T. mógł ofiarować tylko 200 rb. oskarżeni i na to się zgodzili i obiecali sprawę tę przedstawić na posiedzeniu w magistracie. Balle zażądał jeszcze dodatkowo 5 rb. na dorożkę, ale otrzymał tylko 2 rb.

Do sprawy zawezwano Józefa Tomalę, dr. Michała Grünberga i Władysława Fleisnera.

Na parę dni przed sprawą Balle poczynił piśmienne rewelacje ze wskazaniem osób i środków.

Wobec tego obrońca oskarżonego Ballego żądał odroczenia sprawy i dodatkowego śledztwa, jednocześnie prosił, aby sąd zwolnił go z więzienia za kaucją.

Prokurator oponował pierwotnie przeciwko odroczeniu sprawy, lecz w razie odroczenia zgadzał się na kaucję, o ile w drugiej podobnej sprawie tegoż Ballego, wyznaczonej na 23 sierpnia b. r., niema decyzji o aresztowaniu.

Po sprawdzeniu tej ostatniej okoliczności sąd postanowił sprawę odroczyć, przeprowadzić śledztwo dodatkowe, a oskarżonego Ballego uwolnić z więzienia za kaucją 2.000 mk.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Posiedzenie Rady Miejskiej. Onegdajsze posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczęło się o godzinie 4 i pół po poł. Posiedzeniu przewodniczył dyr. H. M. Lipski, protokół z poprzedniego posiedzenia odczytał sekretarz Rady M. dr. H. Broniatowski.

Przewodniczący odczytuje porządek dzienny, który zawiera: 1) interpelację rad. Suleja w sprawie zapomóg tygodniowych dla ubogiej ludności miasta, 2) czytanie budżetu na rok 1917 18, 3) korespondencja i 4) wolne wnioski.

W sprawie interpelacji r. Suleja składa wyjaśnienia pierwszy burmistrz dr. Dankwerte, mówiąc, iż magistrat nie posiada w danej chwili tyle pieniędzy. Poza tem zaś nosi się z zamiarem, by różnicę uchwalonej podwyżki na posiedzeniu Rady M. w dniu 30 maja r. b. z 60 na 75 fen., która wynosi 15 fen., obrócić na zapomogi dla tanich kuchni, by umożliwić tym ostatnim wydawanie pożywniejszych obiadów.

W sprawie tej zabierają głos radni Lewandowski, Gramsz, Kindler i inni.

W końcu przewodniczący poddaje pod głosowanie wniosek r. Suleja. Nie przechodzi on jednak. Sprawę wypłacenia różnicy 15 fen. ubogiej ludności postanowiono rozpatrzeć przy czytaniu budżetu.

Przewodn. dyr. Lipski proponuje czytanie budżetu z powodu nagromadzenia się różnych korespondencji odłożyć na koniec posiedzenia, na co R. M. wyraża swą zgodę. Następuje odczytywanie korespondencji. Zarząd ochronki katolickiej zwraca się do R. M. z prośbą o przyznanie stałej zapomogi, oraz udzielene pożyczki na dokończenie budowy rozpoczętego gmachu pod ochronę. Rada Miejska i magistrat jednozgodnie przyznają ochronie katolickiej subsydjum stałe w sumie 2,000 mk. rocznie.

Następnie wybrano 5 nowych członków do delegacji niesienia pomocy biednym. Wybrani zostali pp.: Damiak, Olejniczak, ks. Zagner, J. Niedzielski i Halbert.

Zarząd 1-go Koła P. M. S. prosi R. M. o udzielenie zapomogi na prowadzenie 2-klasowej szkoły przy Kole Macierzy. Prośbę przekazano do zbadania magistratowi.

Dalej odczytano list p. Heleny Zielińskiej, która prosi R. M. o pozostawienie nadal w jej domu szkoły, którą komisja szkolna zamierza gdzieindziej przenieść.

List przełożonej pensji 7-klasowej p. J. Jedrychowskiej, która prosi R. M. o przyznanie jej pożyczki w sumie 3,000 mrk. pod gwarancją miejscowych obywateli, mających dzieci w tej szkole, dla prowadzenia jej w dalszym ciągu.

Z powodu spóźnionej pory czytanie budżetu odłożono do następnego posiedzenia R. M.

Zamknięcie kuchni. Z dniem wczorajszym zamknięte zostały na czas nieograniczony tanie kuchnie, pozostające pod zarządem Miejscowej Rady Opiekuńczej. Kuchnie te wydawały dziennie przeszło 3 tysiące obiadów.

Ogłoszenie. Magistrat podaje do wiadomości, że od dnia 16 sierpnia r. b. stare karty legitymacyjne, upoważniające do odbioru kart na chleb, są nieważne. Wydawanie nowych kart legitymacyjnych odbędzie się w magistracie: dla dzielnicy I dnia 16 i 17 sierpnia, dla dzielnicy II —18 i 20 sierpnia, dla dz. III — 21 i 22 sierpnia i dla dzielnicy IV — 23, 24 i 25 sierpnia. Przy odbiorze legitymacji głowa rodziny, aby otrzymać nową legitymację, winna przedstawić starą (białą) oraz wszystkie paszporty członków swej rodziny. Osoby, nieposiadające paszportów, do legitymacji zaciągnięte nie będą i kart na chleb nie otrzymają.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 9 sierpnia wieczorem:

Na Zachodzie nic szczególnego.

Na Wschodzie skuteczne walki na Bukowinie i w Mołdawji.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 9 sierpnia:

Wschodni teren walk:

W grupie wojsk generała marszałka polnego v. Mackensena:

Próby rumunów i rosjan, pragnących wywalczone przez niemców korzyści na północy od Focsani, naprawić masowymi atakami, zupełnie zawiodły. Nieprzyjaciel do wczorajszego wieczora stracił 50 oficerów i 3.300 żołnierzy, jako jeńców, oraz 17 dział i 50 karabinów maszynowych i miotaczy min.

Front wojsk gen.-pułkownika arc. Józefa:

Walcząca na wschodniej granicy węgierskiej armja generała - pułkownika barona v. Rohr niemal na wszystkich odcinkach frontu stoczyła wczoraj pomyślne walki, podczas których zyskaliśmy na terenie. Wszystkie natarcia przeciwnika zostały krwawo odparte. W południowej Bukowinie kawalerja nasza, po kilkodniowej zaciętej walce, wyparła rosjanom dwa — leżące jedno za drugiem—stanowiska górskie pod miejscowością Vama. Posuwa się ona w kierunku Sara—Humory. Bardziej na południu położenie pozostało bez istotnych zmian.

Włoski teren walk.

Nie zaszło nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat angielski.

Londyn, 9 sierpnia. (T. wł.) Główna kwatera donosi 8 sierpnia wieczorem:

Nasze usiłowania w ciągu dnia zostały uwieńczone zdobyciem nowego terenu. Na północy od Dischote oddziały przeciwnika zostały odparte. Artylerja nieprzyjacielska była bardziej czynna na wschód od Ypres.

Uchwała Rady związkowej.

Berlin, 9 sierpnia. (T. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady związkowej uzyskał sankcję projekt prawa, dotyczącego zakazu płacenia w stosunku do Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Zaprzeczenie hr. Berchtolda.

Wiedeń, 9 sierpnia. (T. wł.) Ces. i król. pozasłużbowy minister spraw zagranicznych Leopold hr. Berchtold ogłosił następujące wyjaśnienie: Przed niedawnym czasem w „Times'ie“, oraz następnie i w innych pismach koalicyjnych ukazała się wiadomość, według której w dniu 5 lipca 1914 roku w Potsdamie miała się odbyć rada koronna z udziałem J. C. W. arcyks. Fryderyka, szefa ces. i król. sztabu generalnego, v. Conrada, król.-węgierskiego prezesa ministrów, hr. Tiszy, oraz mojej obecności. Jestem w stanie oświadczyć stanowczo stwierdzić, iż wiadomość ta, oraz wszystkie złączone z nią kombinacje, wyssane są z palca.

Wywody Pasicza.

Londyn, 9 sierpień (Tel. wł.). Podczas śniadania, wydanego przez Towarzystwo serbskie w Anglji na cześć prezesa ministrów serbskich, Pasicza, lord Robert Cecil powiedział między innemi: Historja Serbji podczas wojny była rozgłośną tragedią. Musimy domagać się jej zupełnego odbudowania wzamian za jej cierpienia. Uznajemy wszystkie pretensje narodów słowiańskich, a jakkolwiek, jak powiedział ostatnio Balfour, czas jeszcze nie nadszedł, by wystawiać te warunki, to jednak musimy zawczasu dążyć do uregulowania, mianowicie w uznaniu warunków naturalnych narodów, które są zainteresowane.

W odpowiedzi swej Pasicz wyraził wdzięczność narodowi angielskiemu, który walczy o wolność i prawa drobnych narodów. Barbarzyństwa niemieckie zmusiły wreszcie każdy z narodów do przyłączenia się do mocarstw ententy dla obrony wolności i praw.

Po trzyletniej wojnie Niemcy zaczynają powracać znowu do zmysłów i mówić o zaszczytnym pokoju—pokoju zaszczytnym w zrozumieniu niemieckiem. Pokój zaszczytny można byłoby przyjąć, gdyby był zaszczytnym dla wszystkich zainteresowanych narodów. Pierwszym jego warunkiem musi być ukaranie tych, którzy wywołali pożogę światową. Pokój zaszczytny może być zapewniony wówczas tylko, gdy zostaną wyzwolone wszystkie narody, znajdujące się pod jarzmem Austro-Węgier, gdy Francji zostanie powrócona Alzacja i Lotaryngja, gdy włosi osiągną połączenie ze swymi niewyswobodzonymi braćmi, gdy nastąpi połączenie serbów, kroatów i słoweńców, gdy czesi i słowacy zostaną połączeni i uniezależnieni, gdy zostanie rozwiązana kwestja polsko-rusińska, wówczas jedynie może być pewny pokój zaszczytny dla wszystkich narodów.

Lloyd George, który zjawił się po bankiecie, powiedział: Przybywam właśnie z konferencji wojennej i muszę wracać bezzwłocznie. Lecz nie mogłem zaniechać okazji przybycia tutaj, ażeby powiedzieć, że serce moje jest po stronie Serbji i wyrazić osobiście głęboki szacunek godnej osobie prezesa ministrów serbskich, jednego z najbystrzejszych mężów wschodu. Serbja, a być może i Europa, zawdzięczają jej wiele. Było to jej dziełem, że serbowie przyjęli wyzwanie barbarzyńców pruskich.

Wierzę w ten mały naród, sam należę do takiego. Wierzę w jego lud, który potrafi opiewać swe klęski. Serbja opiewała przez setki lat nie o zwycięstwach, lecz o klęskach, które pogrążały ją w potokach barbarzyństwa. Serbja walczyła zawsze — teraz nadszedł dla niej dzień porachunku.

Naród, który opiewa swe klęski, jest nieśmiertelnym. Serbja jest wspaniałym obrazem, pokrytym brudem wiekowego barbarzyństwa tureckiego. Teraz, gdy została oczyszczoną, ukaże się świeżą i promieniejącą tak, jak pierwotnie wyszła z rąk twórcy. Pierwszym warunkiem pokoju jest zupełna odbudowa bez zastrzeżeń. Nie bacząc na to, jak długo trwać będzie wojna, wymaganiem honoru angielskiego jest widzieć Serbję wyzwoloną. Serbja i Belgja są stróżami wrót. Bronily ich mężnie. Wojska serbskie, choć pokonane, nigdy jednak nie straciły męstwa. Anglicy jeszcze raz wyciągają rękę przyjaźni do Serbji. Chcemy iść razem przez wojnę do szczęśliwego końca.

Zapewnienie o przyjaźni.

Amsterdam, 9 sierpnia. (T. wł.) Lord Robert Cecil zakończył swą wczorajszą mowę, wygłoszoną w towarzystwie serbskiem, jak dodatkowo komunikują, następującemi słowami: „Jest to nonsensem mówić dziś o nieporozumieniu pomiędzy Włochami i Serbją. Jestem przekonany, że nie istnieje jakikolwiek rozdźwięk pomiędzy synami Włoch i Serbji“.

Zjazd ministrów neutralnych.

Chrystjanja, 9 sierpnia. (T. wł.) „Aftonbladet“ donosi: Jak twierdzą, rząd szwedzki w ostatnich dniach lipca wezwał pozostałe rządy neutralne do wzięcia udziału w zjeździe ministrów, który miałby się, podobnie jak dwa zjazdy poprzednich, odbyć w Stokholmie. Pomiędzy innemi konferencja ta zająć się ma również fatalnem położeniem, wytworzonem przez przystąpienie Ameryki do wojny. Kilka przychylnych odpowiedzi od rządów zainteresowanych już nadeszło.

Nastroje pokojowe.

Rosendahl, 9 sierpnia. (T. wł.) Z socjalistycznych sfer belgijskich donoszą tutaj, że w przeciągu zeszłego tygodnia socjaliści francuscy i socjaliści radykalni, którym departament powierzył zbadanie nastroju ludności, powrócili już do Paryża i odbyli tam narady. W toku ich podkreślono, że bezwzględnie nastąpi upadek rządu, o ile w polityce francuskiej nie nastąpi zmiana w kierunku pojednawczym. Ogólnie skarżą się, że Poincarè ma zbyt wielki wpływ na gabinet ministrów. Nazywają go nawet „roi en republique“. W sprawie konferencji sztokholmskiej zajmowano tu stanowisko, że byłoby nie do zniesienia dać się powstrzymać przez elementy pewne od wzięcia w niej udziału. Powszechny ruch robotniczy prowadzi bardzo energiczną propagandę pokojową. Opiera się on przytem na masie niezadowolonych robotników metalurgicznych. Należy też uczynić wszystko, by uchronić świat przed czwartą zimą wojenną. Z Hawru donoszą, że pomiędzy belgijskimi robotnikami kursuje rezolucja pokojowa, którą już podpisało 2/3 wszystkich robotników.

Konfiskata dzienników paryskich.

Bazylea, 9 sierpnia (Tel. wł.). „Neue Kriegszeitung“ donosi z Paryża: Dzienniki „L'Oeure“, „Bataille“ i „Libre parol“ zostały w środę, na skutek zarządzenia paryskiego gubernatora wojennego skonfiskowane. Obecnie stało się wiadomem, dlaczego. „Bataille“ umieściła artykuł, w którym zakaz rządu co do wzięcia udziału przez socjalistów francuskich w konferencji sztokholmskiej nazywa ciężkiem przewinieniem. Być może, pisze dziennik ten, państwa koalicyjne lękają się dyskusji na temat odpowiedzialności za wojnę? Pomimo to jednak socjaliści rosyjscy nie umieją jeszcze zrozumieć stanowiska rządów koalicyjnych. Nie mogą pojąć oni, że w tych samych krajach, w których tak wiele i tak często mówi się o wolności przekonań, jednocześnie walczy się wolnością słowa.

Okrutny rozkaz.

Berlin, 9 sierpnia. (T. wł.). W rozkazie, zredagowanym w języku francuskim, a znalezionym w jednym z rozbitych samochodów opancerzonych, znajduje się następujący ustęp: Przypominam raz jeszcze, że dla samochodów opancerzonych jeńcy są niepotrzebnym balastem.

Rosyjski gabinet wojenny.

Frankfurt n. M., 9 sierpnia (T. wł.) „Frankf. Ztg.“ podaje następujące doniesienie dziennika „Daily Telegraph“: W Petersburgu w łonie rządu zostanie utworzony specjalny komitet obrony, rodzaj gabinetu wojennego, który składać się będzie prawdopodobnie z Kerenskiego, Niekrasowa, Tereszczenki i Sawinkowa.

Dymisje i aresztowania.

Bern, 9 sierpnia (Tel. wł.). Berneński dziennik „Bund“ donosi: Generał Bełkowicz, według doniesień „Russk. Wied.“, został pozbawiony dowództwa 7 armja za popełnione błędy strategiczne. Na miejsce jego Kiereński mianował generała Seliwaczewa.

Rosyjskie biuro prasowe rozesłało wiadomość, że były wiceminister rosyjski wiceadmirał Bubnow, został z powodu nadużyć służbowych, aresztowany.

Kule dum-dum.

Berlin, 9 sierpnia. (T wł.). Według doniesień z frontu wschodniego w odcinku Mińska znaleziono duże ilości nabojów karabinowych piechoty rosyjskiej, które dzięki nacięciu końców, zamienione były w kule dum-dum.

To i owo.

Wojenna bibljoteka w Berlinie.

W zamku berlińskim znajduje się prywatny zbiór książek cesarza Wilhelma, dotyczący obecnej wojny. Bibljoteka ta obejmuje około 10.000 dzieł i zawiera najciekawsze wydawnictwa wojenne literatury niemieckiej i obcej. Obok tego istnieje nader ciekawa kolekcja fotografij, pochodzących z frontu i z terenów pozafrontowych a zdejmowanych w czasie obecnej wojny. O wielkości tego zbioru można nabrać wyobrażenia choćby z tego, że w styczniu 1915 r., a więc po pięciu miesiącach wojny, zbiór ten wynosił 11.000 sztuk. Królewska bibljoteka w Berlinie oddała część swego gmachu na pomieszczenie tej bibljoteki, nad uporządkowaniem której pracuje cały sztab urzędników. Bibljoteka wojenna liczy obecnie przeszło 50 tysięcy tomów. Wielka część książek poświęcona jest osobie cesarza Wilhelma. W Anglji naprzykład w pierwszym roku wojny wyszło dwanaście książek zajmujących się wyłącznie osobą cesarza niemieckiego. Wszystkie tomy mają otrzymać jednakową oprawę.

Dział ekonomiczny.

Brak pszenicy.

Według sprawozdania wszechświatowego instytutu agronomicznego w Rzymie, ogólne zbiory, a w szczególności zbiory w krajach południowych (Argentyna i Australja) były w roku 1916 o jedną szóstą mniejsze, niż w roku zeszłym, a o jedną trzynastą mniejsze, niż przeciętne zbiory w latach 1911—1916. Szczególnie zmniejszył się zbiór pszenicy, w stosunku do roku 1915 o 25 proc, zaś w stosunku do zbiorów przeciętnych o 13 proc. Spowodowało to zupełne wyczerpanie zapasów zboża, nawet w tych państwach, kóre przedtem eksportowały zboże w wielkiej ilości. Dlatego też można śmiało twierdzić, że o dalszej wojnie zadecydują tegoroczne zbiory.

Zaopatrzenie w zboże państw centralnych przedstawia się jak następuje. Dostarczają teraz zboże państwom centralnym okupowana Rumunja i także częściowo Bułgarja, przed wojną Niemcy importowały 15 miljonów centnarów metrycznych pszenicy, Austro - Węgry zaś w latach urodzaju pokrywały prawie w zupełności zapotrzebowania własną produkcją, o ile jednak urodzaje nie dopisały, Austrja zmuszoną była importować 2 miljony centnarów metrycznych pszenicy. Jak widzimy więc, zapotrzebowanie państw centralnych nie jest wielkie i w każdym razie tegoroczny zbiór pszenicy w Rumunji bezwątpienia je pokryje. Zbiory tegoroczne będą zaledwie zadawalające. W każdym razie wystarczą one na pokrycie zapotrzebowania, ponieważ przez racjonalny i równomierny rozdział chleba i mąki zaoszczędza się miljony centnarów zboża. Inaczej przedstawia się zaopatrzenie w zboże u koalicji.

Przed wojną Anglja importowała 63 miljony centnarów metrycznych, Francja 45, a Włochy 25 miljonów. Wogóle zapotrzebowanie pszenicy tych trzech państw roczne wynosiło do 133 miljonów centnarów metrycznych. Belgja importowała 7,4 miljony, a Portugalja 1,5 miljonów. Zapotrzebowanie państw neutralnych przedstawia się następująco: Holandja 10, Skandynawja 6,5, Szwajcarja i Grecja każde po 5,4, Hiszpanja 2,5 miljonów centnarów metrycznych pszenicy. A więc ogólne zapotrzebowanie państw walczących przeciwko mocarstwom centralnym i państw neutralnych wynosi 170 miljonów centnarów metrycznych. Jak ma się pokryć to zapotrzebowanie?

Przed wybuchem wojny Rosja produkowała przeszło 200 miljonów centnarów metrycznych pszenicy, połowę tej ilości eksportowała. Drogi dla eksportu rosyjskiego są teraz zamknięte, z wyjątkiem via Archangielsk, skąd jednak można tylko niewielkie ilości wywozić. Zapotrzebowanie własne Rosji wzrosło z powodu zmniejszenia produkcji i dostaw wojskowych. Według orzeczeń ministra Szyngarewa ilość zakupionego zboża dla armji na początku wojny wynosiła 200 milj. pudów, czyli jedną szóstą ogólnej produkcji; w drugim roku wojny ilość ta wzrosła do przeszło 500 milj. pudów, zaś w roku 1916—1917 zapotrzebowanie rządu wynosiło 980 milj. pudów. Zboże to służyło na wyżywienie wojska i całej rzeszy ludzi, ewakuowanych z terenów, zajętych teraz przez niemców. Obszary, obsiane zbożem, zmniejszyły się w roku 1916 o 10 miljonów dziesięcin, czyli o 10 proc; oczywiście, że i uprawa roli w czasie wojny jest mniej staranna. Zapasy pszenicy dnia 1 grudnia 1916 wynosiły 1,25 miljonów centnarów metrycznych, zaś dwa lata przedtem wynosiły one 8 miljonów centnarów metrycznych. W czasie wojny wywiozła Rosja rocznie przez Archangielsk do 3 miljonów centnarów metrycznych, bieżącego roku zaś z powodu złych zbiorów, nic nie wywiezie.

W Stanach Zjednoczonych w czasie dwóch lat ostatnich zmniejszyła się produkcja pszenicy, nie przypadkiem, ale z podobnych przyczyn, jak w Europie. Z powodu rozwoju przemysłu amunicyjnego i materjałów wojennych wielu robotników, pracujących w rolnictwie przerzuciło się do fabryk, gdzie mają wyższą płacę i krótszy dzień roboczy. Następnie daje się odczuwać brak sztucznych nawozów, które sprowadzano z Niemiec. Zbiór pszenicy w roku 1915 osiągnął rekord, wynosił bowiem 1 miljard buszli (t. zn. prawie 250 miljonów centnarów metrycznych). Przeciętne zbiory od 1909—1913 wynosiły 187 miljonów centnarów metr. Zbiory w roku 1916 dały tylko 135 miljonów centnarów metrycznych, a tegoroczne ocenia się na 656 miljonów buszli (czyli 140 miljonów centn. metrycznych). Jakże się więc przedstawia zapotrzebowanie i eksport pszenicy w Stanach Zjednoczonych?

Zapotrzebowanie, wliczając w to 50 miljonów buszli na zasiewy, wynosi 600 miljonów buszli. A więc Stany mogą eksportować w tym roku 56 milj. buszli, czyli 14 miljonów centnarów metrycznych pszenicy.

Także w Kanadzie w roku 1915 były niebywałe zbiory, wynosiły 105 miljonów centnarów metrycznych w stosunku do 56 miljonów centnarów metrycznych zbiorów przeciętnych. W roku 1916 zbiory były znowu średnie (55 miljonów centnarów metrycznych), zaś zbiory tegoroczne oceniają na 50 miljonów centnarów metrycznych. Ceny za kanadyjską pszenicę wzrosły w czwórnasób. Zbiory tegoroczne w Argentynie wynosić będą 21 miljonów centnarów metryczn. w stosunku do 47 miljonów centnarów metrycznych r. z., a 40 miljonów centnarów metrycznych zbiorów przeciętnych. Oprócz tego rząd argentyński zabronił w tym roku eksportować pszenicę.

Jako kraje eksportujące zboże, zasługują na uwagę: Indje i Australja. Zbiory na półwyspie hindostańskim zapowiadają się doskonale; oceniają je na 99 miljonów ctr. metrycznych (wr. z. 96 miljonów ctr. metrycznych). Zapotrzebowanie ludności jest wielkie, tak, że najwyżej będzie można wywieźć 15 miljonów ctr. metrycznych. Anglja całą nadzieję pokłada w pszenicy australijskiej, która w wielkiej ilości oczekuje transportu do Wielkiej Brytanji; brak jednak tonażu, czteromiesięczna podróż, wysokie premje ubezpieczeniowe każą bezwątpienia długo zbożu temu czekać na eksport. Ilości australijskiego zboża nie znamy, w każdym razie możemy przyjąć 15 miljonów ctr. metrycznych za maximum australijskiej wywiezionej pszenicy. Dowozy zboża z kolonij francuskich są niewielkie: Algier — 2 miljony ctr. metrycz., zaś Marokko pół miljona ctr. metrycz. pszenicy i 2 miljony ctr. metrycz. — jęczmienia.

Bilans krajów eksportujących pszenicę przedstawia się następująco (w miljonach centnarów): Rosja 5, Stany Zjedn. 14, Kanada 15, Argentyna 0, Indje 15, Australja 15, Kolonje fran. 2,5; razem 66,5.

Przeciwstawiając temu zapotrzebowanie państw koalicyjnych wynoszące 140 miljonów centnarów metrycznych, zauważymy deficyt, wynoszący przeszło 73 miljony ctr. metr., t. z. 50 proc. zapotrzebowania! Jeżeliby się nawet przyjęło najfantastyczniejsze przypuszczenia anglików i eksport australijskiej pszenicy obliczyło zamiast 15 miljonów na 40 miljonów ctr. metrycznych, to i wówczas deficyt by wynosił 35 proc. zapotrzebowania!

A więc Anglja, Francja i Włochy są zmuszone ograniczyć swoje zapotrzebowanie o przeszło 30 proc. w stosunku do konsumcji r. z. — nawet wówczas, gdyby nie istniała wojna łodziami podwodnemi, która, można przypuścić, zatopi ¼ okrętów handlowych ze zbożem, zdążających do portów koalicji. Skutki tego ujrzymy niebawem!

(e) **Z galicyjskiego przemysłu nafcianego.** Austrjacki zarząd państwowy zawarł nową umowę z producentami ropy. Według tej umowy mają państwowe fabryki otrzymywać 30% wydobytej ropy, po cenie 25 koron. Prywatne rafinerje otrzymają pozostałe 70%, po cenie 38 koron. Dotychczas państwowe fabryki płaciły 14 koron, a prywatne refinerje 40 koron, za 100 kilogramów ropy. Teraz zaś cena pomiędzy pośrednikami wynosi do 50 koron. Jest to niebywała zwyżka, gdyż przed paroma laty cena za 100 kilogramów wynosiła 1 koronę. W bieżącym roku galicyjska produkcja ropy wynosiła 90,000 wagonów, zaś przed wojną produkcja ta dosięgła 200,000 wagonów, która to ilość, aż nadto starczyła na pokrycie zapotrzebowania. Teraźniejsza zaś produkcja w wysokości 90,000 wagonów możliwe, że pokryje zapotrzebowanie armji, ale nie starczy jej dla ludności. Pomocną jest więc produkcja ropy na zajętych rumuńskich terenach, która wynosi 30,000 wagonów miesięcznie i ustawicznie wzrasta.

Trzy największe austrjackie towarzystwa rafinerji naftowych są: „Towarzystwo akcyjne dla przemysłu nafcianego", przedtem „Fanto", „Galicyjskie karpackie towarzystwo naftowe" i towarzystwo akcyjne „Schodnica". Pierwsze z tych towarzystw osiągnęło w pierwszym roku wojny czysty zysk w wysokości 1,6 miljonów koron, z którego rozdzieliło 8% dywidendy; w drugim roku wojny czysty zysk — 11,39 mil. koron, kapitał akcyjny podniesiono o 8 mil. koron — dywidenda 20%; zaś w trzecim roku wojny towarzystwo przy zysku 12,05 mil. koron rozdzieliło 30% dywidendy. Dywidendy tego towarzystwa w dwóch ostatnich latach przed wybuchem wojny wynosiły 6 i 7%. „Galicyjskie karpackie towarzystwo naftowe" rozdzieliło w dwóch ostatnich latach przed wybuchem wojny 10 i 11% dywidendy, zaś w pierwszym roku wojny nie rozdzieliło dywidendy, ponieważ z powodu poniesionych strat sumy odpisane zwiększono z 1,8 mil. koron na 4,2 mil. koron; w drugim roku wojny oprócz specjalnej rezerwy na nadzwyczajne szkody wyrządzone przez działania wojenne w wysokości 1 miljona koron — dywidenda 15%, zaś w ostatnim roku przy zysku 6,33 mil. koron, 20% dywidendy. Towarzystwo akcyjne „Schodnica" rozdzieliło za ubiegły okres 13% dywidendę (r. z. 12%) i przeniosło pół miljona koron na rachunek.

(e) **Zbiory na półwyspie Bałkańskim.** W „Nieuve Rotterdamsche Courant" czytamy: Roku zeszłego plony zboża w Turcji i Bułgarji były nadzwyczajne; jednak upały lipcowe zniszczyły część żniw, zaś tego roku zamało spadło jeszcze deszczów, tak że z wielu pól jeszcze nie zebrano plonów. Turcja z dotychczasowego żniwa jest w zupełności zadowolona, a przez energiczne zarządzenia rządu obsiano o 10% więcej pól, niż roku zeszłego; tak, że obszary pokryte zbożem są o 50% większe niż rola uprawna przed wojną. Ozimina i zbiór kukurydzy zapowiadają się doskonale. W Turcji zbiór oliwy będzie wynosić 29 miljonów klg. Ostatnie deszcze w Bułgarji wpłynęły dodatnio na rozwój roślin strączkowych, kukurydzy i jarzyn. Zbiory pszenicy i żyta zapowiadają się dobrze; jęczmienia średnio, zaś kukurydza i ryż potrzebują jeszcze deszczów. Przypuszczalny zbiór ryżu oblicza się na 10 miljonów klg., tak, że Bułgarja będzie mogła zaopatrzyć państwa centralne w ryż. Owoce, szczególnie winogrona, śliwki i kasztany obrodziły doskonale — pożądanym jest jednak deszcz.

(e) **Następna amerykańska pożyczka.** „Morning Post" donosi z Waszyngtonu: Wnioskując z dotychczasowych przygotowań, można sądzić, że nowa amerykańska pożyczka będzie podjęta we wrześniu. Urząd skarbowy chciałby wydać nową pożyczkę, jak dotychczas o stopie procentowej 3½, co spotkało się jednak z niechęcią w kołach finansowych, ponieważ tę stopę finansową uważa się za niską, wskutek wzrostu stopy pieniędzy codziennych.

Poprzednie pożyczki rządowe były wszystkie o stopie procentowej 3½, ponieważ banki prywatne i krajowe, posiadając wówczas wielkie zapasy bezczynnie leżącej gotówki, pożyczały je rządowi na względnie niski procent; teraz zaś rolnicy i przemysłowcy amerykańscy rozszerzają swoje posiadłości i zakłady, chcąc wykorzystać obecną konjunkturę wojenną i jaknajwięcej zarobić. Banki udzielają im pożyczek, których stopa procentowa jest bezwzględnie wyższą od ofiarowanej przez rząd. Dlatego też należy się spodziewać, że nowa amerykańska pożyczka nie osiągnie celu.

(e) **Ruch na Wiśle od 15 do 31 lipca 1917 roku.** Na Wiśle od Sandomierza do Torunia kursowało 13 holowców, 8 parowców osobowych i 1 towarowy. Przyholowano w dół rzeki 63 berlinki z drzewem, zaś w górę rzeki 46 berlinek, naładowanych węglem, zbożem i płatkami kartoflanemi. Oprócz tego, kursowało w obu kierunkach wiele niewielkich łodzi o pojemności 30 do 50 ton, obładowanych owocami, drzewem do palenia i t. p. W dół rzeki przetransportowano 8,922 osób, zaś w górę 8,456 podróżnych.

Pomimo ulewnych deszczów, w ostatnich tygodniach stan wody nie podniósł się i komunikacja była nawet bardzo utrudnioną, z powodu zmiany położenia mielizn, na których bardzo często parowce osiadały, co spowodowywało przedłużenie podróży i uszkodzenia parowców.. Na Narwi w końcu ubiegłego miesiąca stan wody podniósł się tak, że można było spławiać w dół rzeki zboże i drzewo do Warszawy.

Na Bugu stan wody nie pozwala nawet na spław tratew.

Z jakiemi trudnościami ma do walczenia tegoroczna żegluga, świadczy to, że zeszłoroczny najniższy stan wody był o 30 cent. wyższy od tegorocznego normalnego stanu wody.

(e) **Rosyjskie zapasy zboża.** Ze Sztokholmu piszą do „Vorwärts". W tutejszem biurze rady żołnierzy i robotników dowiaduję się, że zapas zboża podług danych ministerjum żywności wynosi 344 miljonów pudów oprócz zboża nieobliczonego w gubernjach: Saratów, Jekaterynosław, Wjatka, Perm i okręgu Dońskiego, które podwyższy ilość powyższą o 25%; zapasy na kolejach wynoszą 9 miljonów pudów.

(e) **Produkcja cukru w Hiszpanji** według urzędowego sprawozdania przedstawia się następująco: W roku 1916 było obsadzone trzciną cukrową 1,194 hektarów. Ze zbioru trzciny wytłoczono 4½ miljona kilogramów melasy (r. z. 5½ miljonów kg.). Burakami cukrowymi było obsadzone 54,315 hektarów, zaś ilość wydobytego cukru wynosiła 82 mil. kg. (1915/16—77 mil. kg.). Ogółem b. r. pracowało w kraju 41 rafineryj cukru i 6 młynów mielących trzcinę cukrową. Zapas cukru w końcu roku 1916 wynosił 85 mil. kg. przy ogólnem zapotrzebowaniu w Hiszpanji 109 mil. kg.

(e) **Półroczne bilanse banków angielskich** są dosyć zadawalniające i, wykazują wyższe zyski, aczkolwiek i koszty handlowe znacznie się podniosły. Na ogół banki londyńskie nie dają wyższych dywidend, natomiast prowincjonalne banki wydzielają więcej i tak np. Bank of Manchester 18% zamiast 12½% w r. z. Bank of Liverpool 16%, Sheffield Banking Company 14%.

(e) **Nowy rosyjski zakaz importu.** Podług dekretau rządu prowizorycznego, towary z zagranicy mogą być do Rosji wprowadzone jedynie jeszcze po otrzymaniu specjalnego pozwolenia rządu lub ministra handlu. Towary wwożone bez pozwolenia zostaną zarekwirowane na zysk ministerjum wojny.

(e) **Z rynku cukrowego.** F. O. Licht w swojem tygodniowem sprawozdaniu stwierdza, że pogoda w ostatnim czasie wpłynęła dodatnio na rozwój buraków cukrowych. Szczególnie wzmocniły się korzenie. Spodziewana ilość zebranych buraków na całym świecie wynosi 1.731.800 ton (roku zeszłego 2.189.000 ton).

(e) **Budżet wojenny Ameryki na r. 1918.** Amerykański sekretarz skarbu, Mac Adoo, zawiadamia, iż budżet na rok 1918, który ma być przedstawiony kongresowi do zatwierdzenia, najmniej 15 miljardów dolarów wynosić będzie. W jaki sposób suma ta zostanie zebrana to zdecyduje się później.

GIEŁDY.

Berlin, 9 sierpnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	293.¾	294.¼
Danja	210.½	211.—
Szwecja	223.¼	223.¾
Norwegja	211.¾	212.¼
Szwajcarja	143.¾	144.—
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80.½	81.½
Konstantynopol	19.95	20.05
Madryt	125.50	126.50

Nowy-York, 7 lipca.

	7/8	6/8
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7650	5.7650
„ „ Londyn	4.72	4.72
Canadian Pacific	162.—	160.50
Anaconda Copper Mining	77.75	78.—

Amsterdam, 7 sierpnia.

	7/8	6/8
Czeki na Berlin	33.70	33.70
„ „ Londyn	11.345	11.35
„ „ Paryż	41.25	41.30
„ „ Wiedeń	21.525	21.60
„ „ Kopenhagę	72.35	72.40
„ „ Sztokholm	79.70	79.80
„ „ Nowy-York	237.75	238.37
„ „ Szwajcarję	53.55	53.10

Zurych, 7 sierpnia.

	7/8	6/8
Wpłaty: na Londyn	21.20	21.32
„ „ Paryż	76.50	77.90
„ „ Berlin	68.40	68.50
„ „ Rzym	60.25	61.25
„ „ Wiedeń	40.40	40.50
„ „ Amsterdam	188.—	188.50
„ „ New-York	4.47	4.50

Paryż, 7 sierpnia.

	7/8	6/8
3 proc. pożyczka francuska	87.50	87.50
5 proc. renta francuska	61.50	61.15
3 proc. renty rosyjskie z r. 1906	74.50	75.—
5 proc. renty rosyjskie z r. 1896	61.50	—.—
Bank Paryski	—.—	—.—
Credit Lyonnais	11.60	11.50
Akcje kanału suezkiego	44.75	44.90
„ Brianskie	3.60	3.61
„ Lianozowskie	3.35	3.34
„ Bakinskie	13.02	12.94
„ Tulskie	10.10	10.00
„ Lena Gold	39.—	—.—
„ Rio Tindo	17.50	—.—
„ Malcowskie	4.48	4.43

Wiedeń, 7 sierpnia.

	7/8	6/8
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	457.25	456.—
„ „ Zurych	224.50	223.75
„ „ Sofję	127.50	127.50
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Petersburg	325.	325.
„ „ Sztokholm	329.50	327.75

Giełda warszawska.

9 sierpnia.

Dzisiejsza giełda zaznaczyła się wielkim popytem na waluty, które silnie się podniosły. Natomiast papiery procentowe, a szczególnie 4½% Listy Ziemskie w zaofiarowaniu.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	210.— —.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	222,— 221.— 220.50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	203.— 202.75
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	183.— —.—
Renta	—.—
Serje ros.	—.—

Korony 66.30.

Sztokholm, 8 sierpnia.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 151.30 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
8/VIII 2 pp.	21,4°	¾ zachm.		23,5	
8 VIII 9 pp.	17,6°	niebo czyste		12,0	
9/VIII 7 r.	18,1°	niebo czyste			

W ubiegłej dobie:

W stronie zachodniej pogodnie, zaś na wschodzie zrazu niebo zachmurzone — w nocy pogodnie, sucho.

Zapowiedź na piątek 10-go sierpnia:

Zrazu pogodnie, cieplej — później burza.

Odpowiedzi redakcji.

„Oskarowi". Między Petersburgiem a Berlinem połączenia telefonicznego nie było. Istniał tylko projekt, którego wykonanie odkładano z roku na rok, tak samo, jak i projekt telefonu między Warszawą a Petersburgiem.

P. Wład. Orb. w Zak. Za nadesłane uwagi serdecznie dziękujemy. Wszelkie listy tego rodzaju oraz korespondencje zawsze mile są w redakcji widziane.

P. „J. St." z Łowicza prosimy o podpisywanie korespondencyj imieniem i nazwiskiem, dla wiadomości redakcji.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Ogłoszenie.
Seminarjum Nauczycielskie
w Kaliszu.

Podaje niniejszem do wiadomości, że egzamin wstępny do Kursu przygotowawczego rozpocznie się

we wtorek, d. 28 sierpnia r. b.

o godz. 9-ej przed południem w gmachu Gimnazjum Miejskiego.

Osobiste zgłoszenia kandydatów przyjmował będę w czasie od 20 do 27 sierpnia w Kancelarji Gimnazjum od 11 do 12 i od 4 do 5 przy zgłoszeniach należy przedłożyć:

1) metrykę, 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3) ostatnie świadectwo szkolne, 4) świadectwo obyczajów, wystawione przez osoby wiarogodne, 5) lekarskie świadectwo zdrowia, 6) krótki własny życiorys kandydata.

Kandydaci muszą mieć ukończonych lat 15 i nie więcej jak 20 i wykazać się wiadomościami mniej więcej z zakresu trzech klas szkół średnich.

Nauka w kursie przygotowawczym jest bezpłatna. Całkowity kurs nauk trwa 4 lata.

Pacholski, dyrektor.

Powyższe ogłoszenie niniejszym podaje do publicznej wiadomości

Kalisz, d. 4 sierpnia 1917 r.

Niemiecki Naczelnik Powiatu

Hahn, tajny radca rejencyjny.

6870—3—1

OGŁOSZENIE.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w poniedziałek, dnia 13-go sierpnia 1917 r. o godz. 6-ej po południu, w sali Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, przy ul. Sredniej Nr. 19.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia.
2) Wnioski.
3) Interpelacje.
4) Wybory.

Łódź. dnia 9-go sierpnia 1917 r.

Zastępca Przewodniczącego Rady Miejskiej.

Stanisław Jarociński.

Szkoła Handlowa
Łódzkiego Towarzystwa szerzenia wiedzy handlowej
ulica Długa № 45.

Egzaminy wstępne rozpoczną się **27 sierpnia, lekcje 1 września r. b.** Podania przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie od godz. 10-ej do 1-ej w południe.

6676 8 1 Dyrektor Szkoły **Roman Tulin.**

8-mio kl. Gimnazjum im. El. ORZESZKOWEJ
pod kierunkiem prof. A. Dominikiewicza

Spacerowa 21.

Egzamina wstępne oraz poprawki rozpoczną się dnia **31-go sierpnia** i trwać będą do dnia **5-go września włącznie.**

Podania razem z metryką, świadectwem szczepienia ospy i szkolnem, jeżeli kandydatka uczęszczała do innej szkoły, przyjmuje kancelarja szkoły od d. 16-go sierpnia pomiędzy g. 9-tą a 2-gą p.p.

6819—3-1

Męskie PROGIMNAZJUM Żydowskie
L. SZAKINA w Łodzi Zachodnia 62,
róg Cegielnianej

podaje do wiadomości że egzamina wstepne do wszystkich klas odbywać się będą dn. 21 b. m. Zapisy przyjmuje codziennie kancelarja od 10—12 i od 5—7 pop. 6749—2—1

Obwieszczenie.

Magistrat m. Łodzi, podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że od dnia 1-go sierpnia 1917 roku, Kasy i sklepy miejskie, w szczególności zaś sklepy Komitetu Rozdziału Chleba i Mąki, nie przyjmują bonów Komitetu Finansowego przy Urzędzie starszych kupców m. Łodzi i Komitecie Giełdowym, niezależnie od tego, czy są stemplowane lub nie.

Magistrat

Schoppen.

6879—1-1

Ogłoszenia drobne.